

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Poznań, niedziela 6 marca 1949 r.

Nr 64 '77

Mimo zniszczeń możemy przystąpić do budowy osiedli i miast

71 tysięcy izb w miastach — 13 tysięcy zagród

odbudujemy w roku bież. w ramach planu gospodarczego

WARSZAWA. Dnia 3 bm. pod przewodnictwem posła Popiela (PZPR) obradowała sejmowa Komisja Skarbowo-Budżetowa oraz Planu Gospodarczego nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Odbudowy na rok 1949.

Preliminarz budżetowy Min. Odbudowy na rok 1949, referowany przez posła Cieślaka (SL), zamyka się po stronie wydatków zwyczajnych sumą 4.158 mil. zł, zaś po stronie dochodów — sumą 375,3 mil. złotych.

Analizując poszczególne cyfry preliminarza, — referent stwierdza, że zwiększenie wydatków administracyjnych — spowodowane zostało m. in. podwyższeniem kredytów na akcję szkolenia zawodowego kadr budowlanych. Zagadnienie szkolenia kadr jest jednym z czołowych w 6-letnim planie gospodarczym. Budownictwo zatrudniało w Polsce w 1948 r. 180 tys. osób, zaś na rok 1949 przewiduje się zatrudnienie 250 tys. osób.

Dotychczas ze środków państwowych odbudowano 209 tys. zagród chłopskich, zaś ze środków własnych wsi — dalszych 200 tys. zagród. Na rok 1949 plan przewiduje budowę

13.200 zagród, z tego 9 tys. na Ziemiach Zachodnich. Na cele budownictwa wiejskiego Państwo wydało w 1948 r. — 13,6 miliarda zł, a na rok 1949 — przeznacza 13,2 miliarda zł z funduszy państwowych, oraz 10 miliardów zł ze środków własnych wsi.

Poważną pozycję wydatków stanowi Główny Urząd Pomiarów Kraju, a mianowicie: 1.207 mil. zł. Instytucja ta jest nowa i nieznana dotychczas w innych krajach. Jednym z wyników prac Urzędu będzie wydanie wielkiej mapy gospodarczej Polski. Specjalnie zaawansowane są prace tego Urzędu w dziedzinie lokalizacji przemysłu, rolnictwa i leśnictwa, komunikacji itp.

W części administracyjnej budżetu, referent proponuje m. in. zwiększenie wydatków na stypendia.

Wydatki inwestycyjne, zawarte w budżecie Min. Odbudowy, wynoszą 17.492 mil. zł.

Referent proponuje m. in. zwiększyć wydatki inwestycyjne na trasę W — Z o 300 mil. zł.

Wydatki inwestycyjne Zakładu Osiedli Robotniczych wynoszą z górą 22 miliardy zł. W dalszej perspektywie ZOR ma przyjąć zarząd osiedlami robotniczymi, pozostającymi jeszcze w administracji samorządu.

Referent z uznaniem podkreśla, że mimo olbrzymich zniszczeń, jesteśmy już w stanie przystąpić do budowy osiedli, a w dalszej perspektywie do budowy nowych wielkich miast. Budowana przy pomocy Związku Radzieckiego potężna huta stali, wymagać będzie powstania nowego 100-tysięcznego miasta. 520 tys. nowych robotników, którzy zatrudnieni zostaną w ramach planu 6-letniego, będzie musiało otrzymać mieszkania.

W latach 1945 — 1948 odbudowaliśmy w miastach 13 proc. zniszczonych nieruchomości o kubaturze 70 mil. m sześciu. Na rok 1949 przewiduje się odbudowę z górą 7 mil. m sześciu, obejmujących 71 tys. izb.

Z otrzymanych kredytów ZOR wybuduje w Warszawie mieszkania robotnicze za 6,6 miliarda zł, w Gliwicach — za 4,4 miliarda zł, w Kielcach — za 2,7 miliarda zł, w Gdańsku i Szczecinie, Łodzi i Poznaniu — za 2 miliardy zł.

Referent podkreśla konieczność przejścia naszego budownictwa z poziomu rzemiosła do poziomu wielkiego przemysłu.

Zmiany na stanowiskach ministrów ZSRR

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło wiceprzewodniczącą Rady Ministrów ZSRR Motowu z obowiązków ministra spraw zagranicznych ZSRR i wyznaczyło na stanowisko ministra spraw zagranicznych ZSRR Wyszyńską.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło wiceprzewodniczącą Rady Ministrów ZSRR Mikojanę z obowiązków ministra handlu zagranicznego ZSRR i wyznaczyło na stanowisko ministra handlu zagranicznego ZSRR Mienszikowa.

1000 ton mięsa z Rumunii 350 ton z Węgier

zasili rynek krajowy

WARSZAWA. W okresie obecnych trudności mięsno-tłuszczowych duże znaczenie mają napływające systematycznie dostawy mięsa z Węgier oraz zapowiedziane transporty z Rumunii.

Z Węgier nadeszło dotąd 56 wagonów wołowyń wysokiego gatunku. Transport ten rozdziałony został z uwzględnieniem najważniejszych ośrodków robotniczych (Śląsk — 32 wago-

ny, Warszawa — 14 wagonów i Łódź — 10 wagonów). W drodze do Polski znajduje się jeszcze około 350 ton mięsa z Węgier.

Z Rumunii otrzymamy w niedługim czasie — zgodnie z umową handlową — 1000 ton mięsa, połowę wieprzowego i połowę wołowego. Pierwsze transporty oczekiwane są w drugiej połowie marca. Ponadto umowa handlowa z Rumunią przewiduje dostarczenie paruset tysięcy sztuk owiec rzeźnych.

Na zakończenie — mówca stwierdza, że w Polsce buduje się obecnie mieszkania, wyposażone we wszystkie zdobycze techniki i kultury mieszkaniowej.

Na pytania posłów, odpowiedzi udzielali: min. Kaczorowski, wiceminister Pietrusiewicz, oraz wiceminister Piotrowski.

Nagrody i dyplomy dla robotników cukrowni

za inowacje w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy

Założa cukrowni gnieźnieńskiej gościła onegdaj kilkudziesięciu pracowników cukrowni z terenu województw poznańskiego, pomorskiego i gdańskiego, którym w uznaniu zasług za osobiste wysiłki w kierunku zwiększenia bezpieczeństwa i higieny pracy w poszczególnych cukrowniach wręczone zostały specjalne dyplomy uznania, oraz nagrody pieniężne w wysokości od 5000 do 10 000 zł.

W uroczystości tej, będącej dopiero drugą tego rodzaju na terenie kraju, udział wzięli również przedstawiciele Min. Pracy i Op. Społ., Min. Przem. i Handlu, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, KCZZ, Centralnego Zarządu Przemysłu Cukrowniczego, partii polit. itd.

Przemawiający w imieniu Min. Pracy i Opieki Społecznej tow. dr Koźmian-Rajcher zanalizował m. in. warunki pracy robotników fabrycznych w okresie do 1939 r. i w czasie okupacji hitlerowskiej. Cechą charakterystyczną tych okresów był świadomy wysiłek robotników ze strony właścicieli fabryki. W przeciwnieństwie do tego systemu — stwierdził tow. dr Koźmian-Rajcher dalej, Rząd Polski Ludowej hołduje zasadzie, iż bezpieczeństwo i higienę na pracy na fabrykach są jednym z elementów pozwalają-

cych wszystkim pracującym na oddanie się pracy w poczuciu pełnego zadowolenia i spokoju o własne życie.

Gościom aplauzem zebrań przyjęli oświadczenie i sekretarza KM PZPR w Gnieźnie, tow. Leona Kamermanna, który m. in. stwierdził, iż sukcesy swoje w dziedzinie gospodarczej kraj nasz zawdzięcza pracy milionów par rąk robotników polskich, oraz stałej pomocy Związku Radzieckiego.

Wręczenia dyplomów i nagród dokonał następnie inż. Morawski z ZUS w Warszawie. Spośród pracowników cukrowni wielkopolskich, inowatorów w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, nagrody otrzymali tow. tow.: Janusz Orzechko (cukrownia Kościan), Marceł Dusiński (Kościan), Ludwik Pogorzelski (Kościan), Edward Małiński (Środa), Ludwik Łomiń-

ski (Szamotuły) i Kazimierz Dąbkiewicz (Opalenica).

W imieniu odznaczonych oraz tysięcy pracowników wszystkich cukrowni polskich głos zabrali tow. tow. Łuszczak (Dobre) i Szemith (Unistaw), deklarując całkowite poparcie dla akcji bezpieczeństwa i higieny pracy i chęć jak najczynniejszego udziału w budowie sprawiedliwego ustroju społecznego, jakim jest socjalizm.

Na zakończenie uroczystości przyjęto jednogłośnie tekst depeszy do ministra Pracy i Op. Społecznej tow. Kazimierza Ru-sinka. (h)

Przywódca bandy „Murat” oraz przestępczy księża Łosoś i Ortowski skazani na karę śmierci

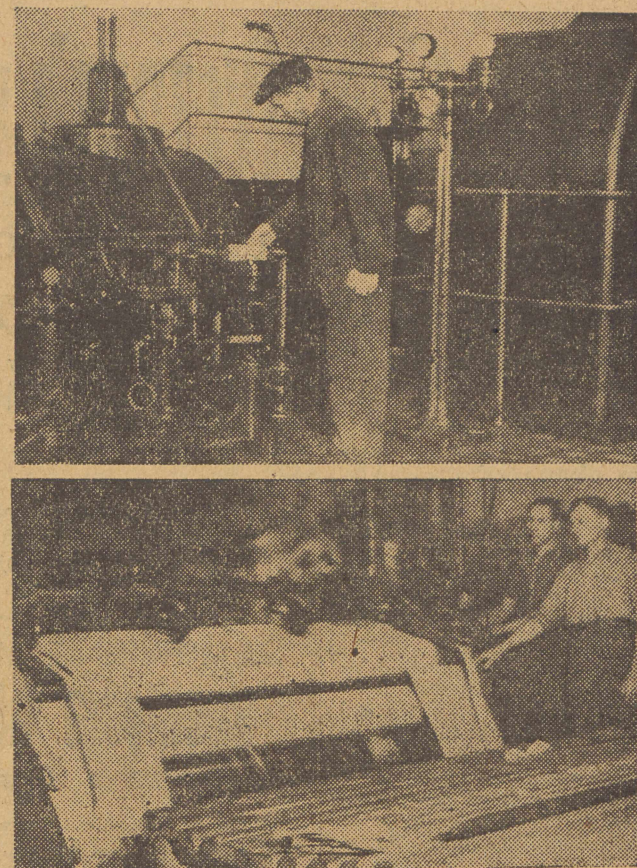
ŁÓDŹ (PAP). W toczącym się procesie przeciwko przywódcom bandy „Murat” — Janowi Małolepszemu, — oraz współzawodnikom z nim przestępczym księżom: Łososiowi, Ortowskiemu i Farysiowi — Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi wydał w dniu 4 bm. wyrok, skazujący oskarżonego J. Małolepszego na karę śmierci, utratę obywatelskich praw honorowych na zawsze i przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa, Oskarżonych: ks. Łososa, b. proboszcza parafii Szynkietów, oraz ks. Ortowskiego, b. proboszcza parafii Konopnica — Sąd skazał na karę śmierci, pozbawienie obywatelskich praw honorowych na zawsze i przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa. Osk. ks. Farysia — Sąd skazał na karę ośmiu lat więzienia i utratę obywatelskich praw honorowych na pięć lat.

W motywach wyroku Sąd uznał oskarżonego Małolepszego Jana winnym wszystkich zarzucanych mu aktów oskarżenia zbrodni, do popełnienia których przystąpił.

W postępowaniu oskarżonych księży: Łososa i Ortowskiego, Sąd dopatrzył się najwyższego nateżenia złej woli i cynizmu.

Sąd uznał za okoliczność obciążającą, iż wszyscy siedzący na ławie oskarżonych księży, znając zbrodnice działalność bandy z największym nasileniem złej woli i wrogoci prowadzili akcję podżegania do zbrojnego występowania przeciwko władzom państwowym.

„Gazeta Poznańska” obejmuje patronat nad fabryką papieru „Malta”



Zespół redakcyjny „Gazety Poznańskiej” postanowił objąć patronat nad fabryką papieru „Malta” w Poznaniu. O odbudowie fabryki, dotychczasowych osiągnięciach i planie realizacji patronatu pisaliśmy wczoraj. Po wyżej zamieszczamy dwa zdjęcia z fabryki. U góry: Siłownia — serce fabryki pozostaje pod fachową opieką Z. Grzesiaka. — U dołu: Tow. Wincenty Szeląg „patronuje” nad końcową fazą produkcji, przewijaniem papieru na włoze rotacyjne.

Międzynarodowe Targi Poznańskie ROZPOCZYNAJĄ WSPÓŁZAWODNICTWO

w pracy organizacyjnej, artystycznej i warsztatowej

— Skończyć z żywiołową improwizacją, a przystąpić do planowej, utrzymanej w oznaczonych terminach pracy. — W tych słowach można by zawrzeć treść obrad, jakie w dniu wczorajszym prowadzili na terenie MTP przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, partii politycznych, związków zawodowych oraz projektodawcy stoisk, architektki i plastycy.

Na zebraniu tym rzucono hasło współzawodnictwa. Naczelnik Wydziału Prasy i Informacji przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu Gadziemski — omawiając stronę organizacyjną i techniczną Targów Poznańskich stwierdził, że

tradycyjnie już rokrocznie, prace przygotowawcze do otwarcia Targów prowadzone były bezplanowo, żywiołowo i nie zawsze racjonalnie. Z reguły w ostatniej chwili „na łeb na szyję”, nie oglądając się na koszt z tym związane, wykonywano roboty. Tradycja ta zostanie po raz pierwszy w tym roku przełamana.

Wszystkie prace przy urządzeniu pawilonów i stoisk będą się prowadzić w myśl szczegółowo opracowanych planów.

Obok robotników i majstrów staną do współzawodnictwa architektki, artyści i personel administracyjny.

Ścisłe ustalone terminy zakończenia robót będą dotrzymane.

W dyskusji na ten temat zabierali głos przedstawiciele wystawców, inżynierowie i artyści. Architekt Tyrakowski, komisarz wystawców grupy rolnospożywczej podał już na konferencji dzień 15 kwietnia jako przewidywany termin zakończenia prac reprezentowanego przez niego działu.

Najwięcej uwagi poświęcono zagadnieniu oszczędności, przy czym założeniem jest utrzymanie wysokiego poziomu architektonicznego i artystycznego pawilonów przy jednoczesnym wyeliminowaniu zbędnych kosztów.

Na zakończenie zebrania uchwalili rezolucję, w której przystępują do współzawodnictwa w pracy organizacyjnej, plastycznej i warsztatowej.

(Saw)

P C K opiekuje się dzieckiem chłopskim

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Gostyniu zorganizował w okolicznych gromadach szereg odczytów i referatów na temat chorób społecznych.

Zbadano i obdarzono lekarstwami dzieci słabowite, zamieszkałe w gromadach: Siemkorzyn, Czachorowo, Bukownica, Pijanice, Krajewce, Piaski, Grabonóg, Michałowo, Strzelce Wielkie i Drzewcewo.

Ogółem zbadano 635 dzieci. Prócz tego 131 dzieciom wydano bezpłatnie lekarstwa i pożywki. (F)

ONZ nie może usprawiedliwiać i popierać ekspansjonistycznych planów St. Zjednoczonych

Delegat Polski poddaje krytyce kolonialny program Trumana

LAKE SUCCESS (PAP). Na plenarnym posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad problemami krajów nieuprzemysłowionych i zacofanych gospodarczo. W prawie tej delegat USA zgłosił przed kilkoma dniami szereg propozycji, związanych z nowym planem ekonomicznym USA.

Delegat Polski dr Suchy poddał propozycje amerykańskie w dłuższym przemówieniu ostrej krytyce. Zanalizował on sytuację gospodarczą i społeczną nieuprzemysłowionych okręgów świata ze szczerą uwagą uwzględnieniem krajów Ameryki Łacińskiej i Bliższego Wschodu oraz wyraził opinię, że nowe propozycje amerykańskie zmierzają do kontynuowania i usankcjonowania przez ONZ dotychczasowej praktyki kapitalizmu amerykańskiego. Delegat Polski przypomniał, że Organizacja Narodów Zjednoczonych rozporządzała już dwiema instytucjami, których zadaniem było niesienie pomocy krajom zniszczonym i zacofanym. Jedną z nich — UNRRA — została zlikwidowana całkowicie na żądanie USA, zaś druga — Bank Międzynarodowy — stał się narzędziem rządu amerykańskiego.

„Nowy program” pomocy, który według oświadczenia przedstawiciela USA ma uszczęśliwić kraje zacofane amerykańskimi misjami technicznymi pod egidą ONZ, stanowiącymi forpocztę kapitalizmu amerykańskiego, nie jest niczym nowym. Jest to uzupełnienie na terenie krajów kolonialnych i półkolonialnych planu Marshalla. Podobnie, jak plan Marshalla miał być lekarstwem na kurczenie się eksportu produktów amerykańskich, tak nowy plan kolonialny ma umożliwić ekspansję kapitalizmu amerykańskiego, który zablokowany jest w U. S. A. na skutek ograniczonej pojemności rynku wewnętrznego, a zagranicą — na skutek oporu mas ludowych, broniących się przed dominacją monopolistów amerykańskich. Nowy plan kolonialny — stwierdza delegat Polski — jest kontynuacją tzw. dyplomacji dolarowej, uprawianej już od dawna przez USA.

Naród amerykański musi odrzucić wojenną politykę Wall Street Odezwa Komunistycznej Partii USA

NOWY JORK (PAP). Komunistyczna Partia Stanów Zjednoczonych ogłosiła odezwę, w której podkreśla, że niedawne oświadczenia Thoreza i Togliattiego służą sprawie pokoju.

„Jeżeli Wall Street — stwierdza odezwa — wywoła nową wojnę światową, Partia Komunistyczna Stanów Zjednoczonych będzie współpracowała ze wszystkimi siłami demokratycznymi, żeby nie dopuścić do osiągnięcia drapieżnych celów imperializmu amerykańskiego. Komunistyczna Partia jednoczy się z milionami innych patriotów amerykańskich i występuje przeciwko tym, którzy dążą do wywołania nowej wojny. Walczymy o pokój i przyjaźń między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR, krajami demokracji ludowej, krajami kolonialnymi i wszystkimi innymi narodami.

Jeżeli pomimo wysiłków wszystkich zwolenników pokoju w Ameryce i na całym świecie Wall Street zdoła wywołać nową wojnę, będziemy występowali przeciwko niej, jako przeciwko wojnie niesprawiedliwej, agresywnej i imperialistycznej, przynoszącej szkodę najzwyczajniej interesom narodu amerykańskiego i całej ludzkości.

W zakończeniu — odezwa stwierdza: „Naród amerykański, zdając sobie sprawę ze swej historycznej odpowiedzialności, musi odrzucić stanowczo wojenną politykę Wall

Delegat Polski wskazał na sytuację w Ameryce Łacińskiej po 50 latach dominacji amerykańskiej, jako na przykład tego, co mogą światu przynieść amerykańskie plany „pomocy”.

PRZEMÓWIENIE MAURICE THOREZA

Perspektywa bliskiej prawdziwej demokracji przeraża kapitalistyczny rząd Francji

PARYŻ (PAP). 50 tysięcy mieszkańców Paryża wzięło udział w potężnej manifestacji w obronie pokoju. Dotychczas nigdy jeszcze nie zanotowano tak wielkiej frekwencji na wiecu politycznym.

Nad trybuną, na której zasiadli przedstawiciele Partii Komunistycznej i organizacji demokratycznych, widniały transparenty z oświadczeniem Biura Politycznego Partii Komunistycznej, że „Naród francuski nigdy nie będzie prowadził wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu”.

Witany burzliwymi oklaskami oraz Marsylianką, zabrawł głos sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej — Maurice Thorez, który po odczytaniu swej deklaracji i podkreśleniu jej znaczenia, poddał surowej krytyce wywiad Queille'a, udzielony agencji „United Press”.

Z oszczerstw Queille — oświadcza Thorez — wyziera strach przed ludem i próba przypisywania interwencji Z. S. R. R. tego, co jest koniecznym rezultatem ewolucji społecznej i politycznej we Francji, jak i we Włoszech: Perspektywa bliskiej prawdziwej demokracji. Queille domagał się okupacji amerykańskiej, aby ułatwić kapitalistom francuskim utrzymanie władzy nad naszym narodem i wciągnięcie go do wojny antyradzieckiej.

Street, Churchilla, właścicieli karteli i ich marionetek, oraz zaprowadzić kraj na nowo na drogę polityki pokojowej Roosevelta, polityki, której kamieniem węgielnym jest trwała przyjaźń amerykańsko-radziecka.

Gdy Amerykanie przystępowali do „uszczęśliwiania” Europy za pomocą planu Marshalla, nie szczędzili oni najbardziej ponurych horoskopów, co do przyszłości tych państw, które ośmieliły się odrzucić ich „bezinteresowną pomoc”. Według ich proroczo-państwa zachodnie zbawione dolarami miały wkrótce zakwitnąć nowym życiem, zaś kraje demokracji ludowej i Związku Radzieckiego czekała niechybna nędza i ruina.

Przepowiednie apostołów dolara oczywiście nie sprawdziły się. Każdy dzień, każdy miesiąc przynosił nowe dowody ujawniające nowe oblicze „bezinteresowności” amerykańskich kapitalistów.

Jak wygląda owo „zbawienie” Europy — o tym najlepiej mówią chyba cyfry. Zwyżka cen zmniejszyła realne zarobki robotników francuskich o 24 proc. w porównaniu z rokiem 1947, o 51,2 proc. w porównaniu z rokiem 1938. W Belgii ceny podskoczyły w ciągu roku o 20 proc., zarobki robotników zaś zostały minimalnie podwyższone (rząd belgijski powodując się ostrażnością nie publikuje cyfr). Ogólnie ocenia się jednak, że siła nabywcza robotników belgijskich spadła o 10 proc. Nie lepiej, o ile nie gorzej, znacznie, przedstawia się sytuacja w Holandii,

kład tego, co mogą światu przynieść amerykańskie plany „pomocy”. Dr Suchy podkreślił, że ludność Ameryki Łacińskiej, posiadającej wszystkie surowce i niezwykle urodzajną glebę, należy do najgorzej odżywianej grupy ludności świata. Śmiertelność nie mowlat, gruźlica i analfabetyzm są w Ameryce Łaciń-

skiej zatrważające.

Kończąc swe przemówienie, delegat Polski domaga się, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych opracowała plan pomocy ekonomicznej krajom gospodarczo zacofanym według wzorów UNRRA, z uwzględnieniem politycznej, gospodarczej i społecznej niepodległości tych krajów. Mówca stwierdził, że ONZ nie jest organizacją, która mogłaby usprawiedliwiać i popierać swym autorytetem ekspansjonistyczne plany USA lub jakiegokolwiek innego kraju.

Z kolei przemawiał deputowany Cachin, redaktor naczelny „Humanite” — podkreślając, że przygotowania do nowej wojny są zbrodnią, a za instalowanie zagranicznego sztabu generalnego na terytorium Francji jest zdradą. Po przemówieniach uczestnicy wiecu uchwalili rezolu-



Anglo-amerykański obóz awanturników wojennych w panicznym strachu przed wielką ofensywą pokoju Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Włoszech, Wielkiej Brytanii i innych krajach.

Widmo bezrobocia w tych krajach nabiera realnych kształtów. Tragiczny rekord w tej dziedzinie biją Włochy z cyfrą 3 milionów bezrobotnych. W Belgii w ciągu ostatniego roku liczba bez-

Dwa systemy — dwa światy

robotnych wzrosła czterokrotnie, na 8 milionów ludności przypada 300.000 robotników pozbawionych pracy. W samej ojczyźnie dolara odczuwa się już teraz nadciągający kryzys. Cztery miliony robotników jest bez pracy, 8 milionów zaś jest jej częściowo pozbawionych. W ubiegłym miesiącu 700.000 robotników straciło pracę w Stanach Zjednoczonych.

Jedynie w Niemczech Zachodnich, na które postawiły Stany Zjednoczone, jako na narzędzie w przyszłej agresji, wzrasta produkcja, przede wszystkim produkcja przemysłu wojennego.

Zupełnie inny obraz przedstawiają

państwa, które odrzuciły obłudne propozycje amerykańskie i poszły własną samodzielną drogą. Statystyki i biuletyny ekonomiczne krajów demokracji ludowej są kartami zwycięstwa. Mimo największych w Europie zniszczeń wojennych kraje te dźwigają się z ruin o własnych siłach w oparciu o bezinteresowną pomoc Związku Radzieckiego i o sąsiedzką współpracę, rozwijają swe możliwości produkcyjne i stwarzają dobrobyt dla ludzi pracy.

Smiałe plany gospodarcze są stale przekraczane, zaś produkcja w tych krajach dawno już przekroczyła przedwojenny poziom. W Związku Radzieckim poziom produkcji został pod koniec 1948 roku przekroczony o 26 proc. w porównaniu z rokiem 1940.

W parze ze wzrostem produkcji idzie wzrost dobrobytu. Ostatnia zniżka cen w Związku Radzieckim świadczy, że siła nabywcza mas pracujących w ostatnim okresie znów wzrosła, że wzrost wydajności pracy robotnika przynosi mu realne korzyści. Stały wzrost stopy życiowej mas pracujących ma miejsce również we wszystkich krajach demokracji ludowej. Fakty te obalają wszystkie przewidywania apostołów dolara i stanowią dowód przewagi ustroju socjalistycznego nad kapitalizmem.

L. M.

Związek Zaw. Dziennikarzy R. P. protestuje przeciw zamachom na wolność słowa we Francji

WARSZAWA (PAP). Zarząd Główny Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. przyjął uchwałę w sprawie prześladowań dziennikarzy demokratycznych i prasy demokratycznej we Francji, następującej treści:

„Zarząd Główny Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. z najgłębszym oburzeniem przyjął wiadomość o stale wzrastającej fali prześladowań dziennikarzy demokratycznych i prasy demokratycznej we Francji. Bezprawne rewizje i zamykanie lokali redakcyjnych pism robotniczych i postępowych, próby zastraszenia dziennikarzy demokratycznych groźbami represji są jednym z objawów reakcyjnej polityki rządu francuskiego, godzącej w najistotniejsze interesy narodu francuskiego. Rząd francuski chciałby przy pomocy represji, siły i gwałtu okiełzać opinię publiczną Francji i zmusić naród francuski do uległości wobec awanturniczych planów jego zaoceanicznych mocodawców. Dziennikarze polscy, którzy z prawdziwą sympatią śledzą walkę, jaką prowadzi naród francuski i wolna prasa francuska przeciw tym agresywnym planom, protestują przeciw zamachom na wolność słowa we

Francji. Dziennikarze polscy nie mają żadnych wątpliwości, że w tej walce naród francuski i wolna demokratyczna prasa francuska, ostatecznie zwyciężą.”

Redukcje „oszczędnościowe” w przemyśle angielskim

LONDYN (PAP). Wśród brytyjskich rzesz pracujących oburzenie i zaniepokojenie budzą mnożące się wypadki usuwania „ze względów oszczędnościowych” robotników zatrudnionych w zakładach, przynoszących ogromne zyski ich właścicielom. Najbardziej znanym przykładem jest pozabawienie pracy 50 robotników, zatrudnionych w przemyśle filmowym.

Podobne objawy można zauważyć w przemyśle mechanicznym i stalowym. Firma „Fryes” w Acton rozpoczęła zwalnianie robotników w swych fabrykach. Dotychczas usunięto 10 proc. robotników, wielu dalszych otrzymało wypowiedzenia. Ogółem w samym okręgu londyńskim pozbawiono pracy 5 tys. robotników przemysłu mechanicznego.

Herbaty starczy na pół roku 200 ton importujemy z Holandii

WARSZAWA. Normalne miesięczne zapotrzebowanie herbaty na rynku krajowym, zarówno obecnie, jak i przed wojną, wynosiło ok. 25—30 ton. Zapotrzebowanie to pokrywane było dotychczas głównie ze starych zapasów PCH i „Społem”.

Wojska powstańcze działają na tyłach armii Kuomintangu

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja „France Presse” z Nankinu, kuomintangowska agencja prasowa Central News w depeszy z Czang-Sza, stolicy prowincji Hunan, informuje o działalności tamtejszych oddziałów powstańczych, które występują pod nazwą armii „Komitetu Ludności Hunan, walczącej z uciskiem”. Oddziały te, w sile 3 tysięcy ludzi, zajęły ostatnio miasto Juanling w odległości 25 km na zachód od Czang-Sza, oraz zaatakowały 8 innych miast w zachodniej części prowincji Hunan. Prowincja Hunan znajduje się głęboko na tyłach armii kuomintangowskiej.

Koreańczycy nigdy nie zapomną olbrzymiej i bezinteresownej pomocy ZSRR Rządowa delegacja Korei w Moskwie

MOSKWA (PAP). Dnia 3 bm. przybyła do Moskwy rządowa delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokra-

tycznej z premierem Kim Ja Senem i ministrem spraw zagranicznych Pak Hen Enem na czele.

Delegację powitali: wiceprezident Rady Ministrów i minister handlu zagranicznego ZSRR — Mikołaj, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Gromyko, wiceprezident Rady Miejskiej — Selwanow, komendant miasta Moskwy — generał Siniłow i inni.

Po przybyciu do Moskwy, premier Kim Ja Sen wygłosił przez radio przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Cieszę się, że mogę wyrazić osobiste naszą najgłębszą wdzięczność wielkiemu Związkowi Radzieckiemu i bohater-skiej Armii Radzieckiej za wyzwolenie ludu koreańskiego spod długoletniego jarzma i niewoli kolonialnej japońskiego imperializmu. Naród koreański nigdy nie zapomni olbrzymiej i bezinteresownej pomocy, jaką okazał i okazuje nam w dziele odbudowy i rozwoju naszej gospodarki narodowej Związek Radziecki. Nie zapomnimy również pomocy, okazywanej przez Związek Radziecki w dziedzinie kultury i stworzenia niezależnego, demokratycznego państwa koreańskiego.”

Krzepnie sojusz robotniczo-chłopski

Co przecieka? O, nawet dno odpada! Parcelant Stefan Dotke z Trzcielina pokazuje robotnikom duży kocioł do gotowania białizny.

— Dobrze, zrobimy!
Do folwarcznej kuźni scho-

ustaleniu nowych norm produkcyjnych przekroczył je o 99 proc. Tutaj, w trzcielńskiej kuźni przodownik Pytlak dwój się i trol. Całą swoją wiedzę i fachowe doświadczenie użył w ciągu długoletniej pracy w Wiepofanie, zużywa na

ką pochyla swoją siwą głowę siedemdziesięcioletni ślusarz-montażowy Paweł Jackowiak. Razem z Sylwestrem Kaminia-kiem kończą wymianę stepio-nych noży. Teraz trzeba je tylko naostrzyć, wyregulować i parcelant trzcielński będzie miał maszynę, jak nową.

Chwila przerwy minęła. Znowu miarowo zadzwieczyły młoty. Buchnął wysoko, pod okopcony sadzami sufit, snop złotych iskier...

te bowiem, które przejęli z ma-jątku, są za ciężkie do ich u-żytku. Toteż zadaniem ekipy robotniczej z zakładów przemys-łowych „Herkules” jest przy-jście im z pomocą, wyremonto-wanie starych maszyn i przebu-dowa ciężkich na narzędzia lżejsze.

Przyjazd ekipy powitali chło-pi z wielką radością. Już w przeddzień przyjazdu poznosili do ośrodka różnego rodzaju na-rzędzia, maszyny rolnicze, a

auto. W gromadzie zawrzało.

— Mamo, jadą!
— Taka pogoda... To chyba nie oni.
— Oni, oni! — krzyczały dzieci.

A tymczasem we wsi zebrała

ków i kółków. Ślusarz, tow. Stefan Wilk, naprawiał dołowo-nik. Kowal, tow. Stalkiewicz kuł nowe pręty do bron, a inż. Graczyk wraz z dyrektorem Rożyńskim zajęli się osobiście naprawą większych maszyn. Do warsztatu ośrodka maszy-



— W taką pogodę — myślałem, że nie przyjadą, a oni już są. Z ciężarowego wozu „wysypują się robotnicy fabryki „Wiepofana“



— Raz, dwa, trzy... Miarowo biją młody wykluwając lemiesz do pługa. Robotnicy „Wiepofany” Szeller, Pytlak i Skibiński pra-cują w pocie czoła w trzcielńskiej kuźni.



Najwięcej pracy mają na wsi spawacze. Ekipa Cegielskiego wy-kańcza ostatnie „kawałki” we wsi Sady gmina Tarnowo Podgórne

dzi się coraz więcej chłopów. Rzadko kto idzie z pustymi rękami. Jeden wlecz ze sobą pług z piękniutym lemieszem, drugi złamany orczyk, jeszcze inny niesie dużą cynową misę.

W kuźni tymczasem wzmaga się gwar. Wesołe okrzyki miesza-ją się z łoskotem żelaza.

— Janowi Kuźlakowi, parcelantowi, reperują bronę. Brona jest zniszczona: kolce wytła-mane, rama pęknięta, orczyk urwany...

pokonanie miejscowych trudno-ści. Z uwagą ogląda pęknięte i pościerane tryby maszyn. Decyduje które można naprawić na miejscu, a które trzeba bę-dzie załadować na samochód i przywieźć do Poznania, do Wiepofany, celem gruntownej reperacji lub wymiany.

Nad umieruchomioną ścieczkar-

Parcelanci w Lusowie k. Pozna-nia są dotąd słabo zagospo-darowani. Szczególnie brak im maszyn i narzędzi rolniczych,

wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

się już spora gromada ludzi, która ruszyła w kierunku o-środka maszynowego. Gdy przybyli na miejsce, ekipa zło-żona z 18 pracowników zakła-dów „Herkulesa” zajęła już była naprawą maszyn.

Tow. Jan Cichy zajął się lu-towaniem różnego rodzaju garn

nowego przyszła starsza wie-kiem żona parcelanta Maria Ba-czyk, która miała do naprawy wóz, koło do grabiarki, pług i inne drobne narzędzia. Przy-szła zapytać, czy rachunek za naprawę będzie mogła spłacać na raty...

— Stefanowi Zielińskiemu naprawiają siewnik i sklepują lemiesz do pługa. Ścieczkarnia jest już gotowa, noże wy-ostrzone, uregulowane, tną row-no ścieżkę...

— Michałowi Przydomkowi reperują plug...

— Ignacemu Herkowi odku-wają orczyki do wozu...

— Franciszkowi Wendlandowi aparatem acetylenowym spa-wają odkładnię od pługa, pęk-niętą w paru miejscach...

Parcelanci z całej wsi stoją obok i cicho gawędzą.

— Myślałem, że dziś nie przyjadą... Taka pogoda! Wietrzy-sko — aż łeb urywa. Deszcz, błoto na drogach...

Z pierwszych doświadczeń ruchu łączności fabryk ze wsią W WOJEWÓDZTWIE POZNAŃSKIM

— A ja wiedziałem, że przyjadą. W „Gazecie Wielkopolskiej” pisano przecież, że ro-botnicy fabryk poznańskich o-bejmują opieką nad ośrodkami maszynowymi na wsi.

— Ze też im się chce tak do nas przyjeżdżać...

— Jakto! Chłopi pomagają robotnikom pracując nad pod-niesieniem wydajności z hektara i zwiększeniem pogłowia zwierząt — robotnicy pomaga-ją chłopom — naprawiając im maszyny i narzędzia rolnicze...

— To jest ten sojusz, sojusz robotniczo-chłopski, o którym mówił nam na wczorajszym ze-braniu partyjnym sekretarz Ko-mitetu Gminnego, tow. Wiliń-ski...

...Trzeba aby każda fabry-ka, każdy warsztat, kolejarstwo stał się centrum pomocy dla wsi i praktycznego promienio-wania klasy robotniczej na wieś.

Trzeba, aby fabryki systema-tycznie wysyłały najlepszych swoich ludzi na wieś. Ludzi, którzy potrafili chłopom wy-jasnić i sytuację międzynarodową i ułgi przewidziane usta-wą o podatku gruntowym i po-lytykę cen rządu ludowego.

Trzeba, aby fabryki okazy-wały pomoc wsi przez wysy-lanie бригад remontowych i swoich zespołów artystycz-nych...

Wiele jednak jeszcze pracy potrzeba, aby ruch łączności fabryk ze wsią postawić na właściwym poziomie. Nie zna-laził on jeszcze należytego zroz-umienia u niektórych kierow-ników ośrodków maszynowych i Gm. Spółdz. Sam. Chłop., które nie zawsze przygotowane są na organizacyjne przyjęcie eki-py robotniczej. O ile bowiem — ogólnie biorąc — folwarczne czy gromadzkie organizacje partyjne rozumiały swoje w tej akcji obowiązki, starają się ekipom robotniczym w pracy pomóc i pracują razem z ni-mi, o tyle Spółdz. Sam. Chłop. administrujące ośrodkami, poza nielicznymi wyjątkami — ośro-dek Dąbrowka gm. Dopiewo — nie wykazują dla akcji łącz-ności należytego zainteresowania. Zdarza się również, że i robot-nicy zapowiadawszy swój przyjazd nie przyjeżdżają zup-ełnie, lub późnym wieczorem — jak np. jedna z ekip Cegielskiego do ośrodka Wronczyn. Tego rodzaju postępowanie podrywa zaufanie chłopów i ob-niża powagę całej akcji.

Chodzi o to, aby robotnicy głęboko zahaczyli się o wieś. Aby z autorytetem fachowości robotników szedł w parze au-trytet polityczny i kulturalny. Aby ruch łączności fabryk ze wsią był długofalową, planową, wszechstronną akcją włączającą chłopom i aktywizującą wieś. W związku z tym każda ekipa winna mieć rozpra-cowany 3—6-miesięczny plan akcji, zarówno reperacyjnej, jak politycznej i kulturalnej.

Tak pojęta akcja pomocy wsi wymaga organizacji. To też wskazane jest, aby w fabry-kach — przy Radach Zakłado-nych — powstały Komisje łączności ze wsią, a przy Komitetach partyjnych, aby jeden z członków Komitetu był perso-nalnie odpowiedzialny za przy-gotowywanie tej akcji. Ekipy wyjeżdżające w teren winny się składać z 10—12 przeszkol-onych ludzi, którzy umieliby chłopom wyjaśnić zagadnienie polityki kredytowej i założenia akcji hodowlanej. Którzy zna-liby prawo o szarwarkach, umieliby wejść w pracę Rad Narodowych, urzędów gmin-nych i miejscowych szkół. Którzy swoim wyrobieniem i po-stawą podnieśli by z jednej stro-ny autorytet klasy robotniczej na wsi, z drugiej zaś, przyspie-szyli proces dojrzewania chło-pów, do pchnięcia naszej wsi na tory nowych, wyższych, po-stępowych form gospodarowa-nia. Pożądane jest również, a-by w skład ekip robotniczych wchodziły kobiety i ewentl. lekarz, dentysta czy prawnik fabryczny. Ważne jest także, aby w tej akcji unikać taniego efekciarstwa.

— Pójdzie?
— Co ma nie pójść!
Pracownicy Zakładów Siły Światła i Wody remontują lo-komobilę ośrodka maszynowe-go w Swarzędzu pod Pozna-niem.

Od dnia Kongresu nie upły-neły jeszcze trzy miesiące, a już ruch łączności fabryk ze wsią, ruch realizujący jedno z naczelnych zadań naszej Partii — umocnienie sojuszu mas pra-cujących miast i wsi — roz-szerzył się w całym kraju. W tym naprawdę krótkim czasie, przygotowany został grunt do stworzenia nowej, wyższej for-my sojuszu robotniczo-chłop-skiego. Formy polegające; nie na sporadycznej, czy nawet kampanijnej pomocy dla wsi, jak miało to miejsce w czasie reformy rolnej, gdy robotnicy pomagali chłopom brać pań-ską ziemię, gdy pokazywali, jak na codzień realizuje się sojusz robotniczo-chłopski, ale na stałej, systematycznej, pla-nowej akcji, umacniającej więź między robotnikami i chłopem.

Cała nasza dotychczasowa droga, zasadzała się na reali-zacji sojuszu robotniczo-chłop-skiego. W tym kierunku szła polityka Partii i Rządu. Temu celowi służyło ustalenie stałej ceny na zboże, polityka na od-cinku kredytowym, podatko-wym, założenia akcji hodow-lanej itd.

Obecnie gdy z fabryk wielko-polskich z Zakładów Cegielskie-go, „Herkulesa”, „Wiepofany”, „Stomilu”, MPKE czy „Erge-Motor” przyjeżdżają na wieś ekipy robotnicze, parcelanci, mało- i średniorolni chłopie wi-tają je otwartym sercem, i nie

Jest zresztą już oddźwięk i ze strony chłopów. Parcelant Józef Hildebrandt ze wsi Dą-browka i średniorolny chłop Stanisław Jagodziński ze wsi Sady, nadesłali do nas listy z podziękowaniem robotnikom za okazaną im pomoc. W listach tych mówią oni równocześnie że ruch łączności fabryk ze wsią, winien uaktywnić chło-pów i spręgnąć wleś z klasą robotniczą. Parcelanci z Dą-browki odpowiedzieli także robo-tników w Zakładach Cegielskie-go.

Słusznie postąpili robotnicy zapraszając chłopów do fabry-ki. Konieczne bowiem jest, by ruch łączności miał charakter obustronny.

Przyjechał kowal — tow. Jó-zef Budny.

Jest i spawacz — mistrz Sta-nisław Golon, wielokrotny wy-nalazca i racjonalizator.

Obok stoi formierz — przo-downik Wojciech Pytlak, który już w pierwszym miesiącu po

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

Wszystko to razem wyglądało jak ogromna kupa złomu.

W niedzielę, punktualnie o godz. 10, na drodze od strony Poznania ukazało się z dala

DR K. KAPITAŃCZYK docent Uniwersytetu Poznańskiego

Epoka chemiczna panuje!

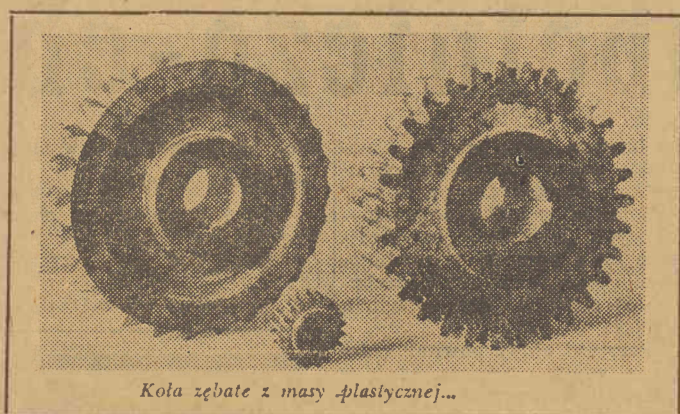
„Ludzie nie mający pojęcia o wiedzy, lub ci których napawa ona niejasnym lekkiem, zadawalają się niekiedy jej pozorami. Wydaje im się sucha i odpychająca. Gdyby jednak poznawszy ją bliżej, zdolali ją lepiej ocenić, dowiedzieliby się, iż aby stworzyć dzieło trwałe uczony musi mieć niemniej bujną wyobraźnię, niż artysta lub poeta. Dzieło naukowe tak samo jak dzieło sztuki wywołuje obraz, ma też te same prawa do piękna. Lecz aby je należycie ocenić, trzeba przed tym poddać się długim i nużącym przygotowaniom”.

Słowa powyższe, skierowane jak sędzię, można pod adresem przedstawicieli świata humanistycznego — a wypowiedział je znakomity Georges Urbain w swym dziele „Podstawy naukowe chemii” — mają znaczenie szersze. Odnoszą się one także do tych przedstawicieli nauk ścisłych, którzy nie widzą rzeczy pięknych. A dzieje się to dlatego, że nie mając pojęcia i wyobraźni, głoszą postulat wyłączonej ważności swej wiedzy.

Ludzie tego pokroju utrzymywali przed mniej więcej pół wiekiem, że chemia osiągnęła swój szczyt rozwoju. W konsekwencji tego stanu rzeczy głoszone opinie, jakoby ze strony chemii organicznej nie miano oczekiwać szczególnych sukcesów, nie spodziewano. Chemia nieorganiczna natomiast, prowadząc się do prostego zagadnienia rachunkowego, opierającego się na układzie okresowym pierwiastków (układ okresowy

ulożony przez Mendelejewa) i o naukę o wartościowości.

Współczesna rzeczywistość zmusza nas jednak do rewizji tego stanowiska. Bo właśnie obecnie chemia organiczna zajęła się wspaniałą dziedziną sztucznych żywic, gum, celulozy oraz ciał białkowych. Z rzetelnym rozmachem rozbudowywa



Kola zębata z masy plastycznej...

dowuje tą wiedzę wielkich cząsteczek. W tej tematyce nie rozległej pracy ocieramy się coraz częściej o przejawy samego zagadnienia życia i zbliżamy się do momentu wyjaśnienia jego mechanizmu, przynajmniej od strony podłoża biologicznego. Natomiast chemia nieorganiczna, rozbudowując wiadomości o połączeniach międzymetalicznych, dawno już zapomniła o prymitywnych sprawach wartościowości. A przecież ponad 80 pierwiastków zaliczamy do metali. Głównym zadaniem chemii nieorganicznej i organicznej już w najbliższej przyszłości stanie się obowiązkem dostarczania materiałów i

tworzyw o właściwościach określonych z góry i obliczonych. Inżynierowie określają swe potrzeby a chemicy będą je realizować.

Przed wszystkim nowoczesna chemia łamie monopol, podejmując trud nad uzupełnieniem luk surowcowych. Motyw ten jest powszechnie u-

nej chemii to otrzymywanie mas plastycznych. Znajdują one fantastyczne zastosowanie. Czy to będą koła zębata z „ferrobestosu”, wytrzymałe ok. 16 000 kg ciśnienia na cm kw. powierzchni lub bomba atomowa z plastiku. Moglibyśmy opowiadać o pochodnych polistyrenu, plastikach nadających się m. in. na butelki odporne wobec najzłotliwszych kwasów, nawet takich, wobec których szkło jest najzupełniej bezbronne. Są między plastikami tak wspaniałe izolatory, że płytki z nich, o grubości 1/500 mc, wytrzymują napięcie 3000 volt. Nie ma rzeczy, której nie można by utrzymać z plastiku. Z nich formuje się szyby nietłukące dla samochodów i samolotów — zwłaszcza bojowych. Nie tłukszą się i nie kaleczą. Z plastyków robi się grzebienie i maszyny olbrzymie, karoserie samochodowe i sztuczne jelita do wędlin, słomkę do kapeluszy damskich oraz lakiery, oleje czy farby! Surowce potrzebne do ich otrzymywania są najbardziej „demokratyczne” jak to tylko potrafimy sobie wyobrazić: drewno, powietrze, woda, wapno, węgiel — poza tym przeważnie odpadki i chemiczne produkty uboczne, dalekie gałęzi, trociny, słoma, zbutwiałe liście, wrzos, słoma...



...miękkosć oraz blask jedwabiny... (sztuczny jedwab)

Nie tylko jednak te romantyczne motywy podnoszą dominujące znaczenie wiedzy chemicznej. Najwspanialsze sukcesy osiągnęła ona łamiąc monopol w zakresie produkcji rolnej i przemysłowej. Od najdawniejszych wieków straszono ludzi głodem i propagowano wiarę w mannę z nieba. Monopolistom nawozów sztucznych pochodzenia naturalnego, przeciwstawiono wspaniałą produkcję przemysłu chemicznego, dającą w skali światowej np. rolnictwu co minutę 1200 kg saletry sztucznej.

To samo dzieje się i na innych odcinkach produkcji surowcowej. Oczywiście i w zakresie produkcji pierwiastków i połączeń strategicznych. Właściwie nie ma pierwiastków nestrategicznych. Nowoczesny samolot bojowy, traktowany najogólniej, wymaga dla swej konstrukcji, wraz z uzbrojeniem i wszystkim, co dźwiga na pokładzie, 48 pierwiastków, co stanowi połowę tzw. układu okresowego.

Jednym z najbardziej fra-

Walka o zdrowie to jeszcze inny odcinek pracy chemicznej. Jakże przy tym społecznie pożyteczna. Rozdział ten jest tak wspaniały i rozległy, że nie próbujemy na razie rozwiązać tego tematu. Tysiące skutecznych leków to owoc wielkiej chemicznej pracowitości.

M. SAMARSKI

Milionowe nakłady DZIEŁ NAUKOWYCH W ZSRR

Jednym z potężnych środków postępu technicznego we wszystkich dziedzinach gospodarki jest podręcznik techniczny i rolniczy. Wraz z potężnym rozwojem gospodarki radzieckiej popyt na książki naukowe w ZSRR stale wzrasta.

Już w sierpniu 1918 roku w myśl uchwały Rady Komisarzy Ludowych powstało w ZSRR Państwowe Wydawnictwo Literatury Technicznej przy wydziale naukowo technicznym Rady Gospodarki Narodowej ZSRR. Zadaniem tego wydawnictwa było „pełne i prawidłowe naświetlenie wszystkich gałęzi współczesnej techniki zaopatrzenia czytelnika radzieckiego w wydawnictwa techniczne, obejmujące wszystkie zagadnienia począwszy od elementarnych problemów technicznych aż do prac naukowych, które pojawiały się w literaturze światowej”. Z ogólnej ilości 5400 różnych książek literatury technicznej (o ogólnym nakładzie 24 milionów egzemplarzy, które wyszły w pierwszym dziesięcioleciu do roku 1928) Państwowe Wydawnictwo Literatury Technicznej wydało około tysiąca książek o łącznym nakładzie 7 milionów egzemplarzy. Wydano bibliotekę dla robotników w ilości 500 książek o ogólnym nakładzie 3 milionów egzemplarzy, bibliotekę rolniczą, obejmującą 156 pozycji o łącznym nakładzie miliona egzemplarzy, bibliotekę inżyniersko-przemysłową, składającą się z 342 książek o nakładzie 2 milionów egzemplarzy. Te biblioteczki specjalnie przeznaczone dla robotników, chłopów i personelu inżyniersko-technicznego obejmowały książki ze wszystkich dziedzin nauki.

Obecnie w Związku Radzieckim istnieje ponad 50 centralnych wydawnictw literatury technicznej oraz ponad 200 wydawnictw republik związkowych i autonomicznych, których nakłady sięgają milionowych cyfr.

Te liczne wydawnictwa naukowe i techniczne dotrzymują kroku narodowi radzieckiemu w jego walce o socjalistyczną przebudowę kraju. Ogromny program rekonstrukcji gospodarki narodowej na podstawie najnowszych zdobyczy techniki współczesnej można było realizować jedynie pod warunkiem, że zarówno robotnicy jak i chłopci zdobędą podstawowe wiadomości techniczne. By osiągnąć ten cel zorganizowano masowe, ogólno-narodowe dokształcenie kadr wszystkich specjalności zarówno w przemyśle, jak i rolnictwie. Podciągnięto to za sobą konieczność coraz pełniejszego zaopatrzenia mas pracujących w odpowiednie książki.

W latach 1928 — 47 wydano

164 tysięcy książek technicznych o łącznym nakładzie 800 milionów egzemplarzy.

W przededniu drugiej wojny światowej literatura techniczna stanowiła w Związku Radzieckim 25 proc. wszystkich wydawanych książek, podczas gdy w Niemczech odnośna cyfra wynosiła 8,5 proc., w Anglii 4,5 proc., we Włoszech 3,0 proc., a we Francji 6,3 proc. W Stanach Zjednoczonych 3,1 proc. Warto dodać, że do dnia dzisiejszego odsetek literatury technicznej wydawanej w państwach kapitalistycznych jeszcze ciągle jest niższy niż przed wojną, podczas gdy Związek Radziecki już w roku 1947 osiągnął pod tym względem poziom przedwojenny.

Obok literatury technicznej, traktującej problemy przemysłu, ważną pozycję stanowią wydawnictwa rolnicze. W związku z socjalistyczną przebudową gospodarki wiejskiej ogromnie wzrosło zapotrzebowanie na ten rodzaj książek. W ciągu ostatnich 20 lat wydano 93 tysiące książek, o łącznym nakładzie jednego miliona 100 milionów egzemplarzy z różnych dziedzin gospodarstwa wiejskiego.

Na wsi powstały w tym okresie zupełnie nowe zawody. Powstała cała armia traktorzystów, kombajnów, zwiększyła się niezmierznie ilość kadr agrotechnicznych, pojawili się organizatorzy spółdzielczego gospodarstwa rolnego. Toteż powstała konieczność wyposażenia tych wszystkich przedstawicieli nowych zawodów w odpowiednią literaturę. W masowych nakładach ukazywały się podręczniki agronomiczne, techniczne i produkcyjne, przewodniki dla instruktorów itp. Powstała nowa literatura z zakresu gleboznawstwa, jarowizacji, zboru i selekcji. W ciągu ostatnich 20 lat wydano 65 tysięcy książek agrotechnicznych o ogólnym nakładzie 586,2 milionów egzemplarzy w tej liczbie 87,5 miliona książek, dotyczących ogólnych zagadnień agrotechnicznych 68,8 miliona z dziedziny mechanizacji gospodarstwa wiejskiego, 261,5 mil. — z dziedziny uprawy roślin, 168,5 miliona — z dziedziny hodowli bydła i weterynarii. W ciągu 1947 roku ukazało się prawie 58 milionów książek z zakresu ekonomiki i techniki gospodarstwa wiejskiego.

Przytoczone wyżej cyfry świadczą o tym, jak wielką wagę przywiązuje się w Związku Radzieckim do popularyzowania najnowszych zdobyczy wiedzy technicznej wśród „najszerszych mas ludności pracującej”. Są one jednocześnie potwierdzeniem tego oczywistego faktu, że książka jest znakomitym pomocnikiem w walce o techniczny i kulturalny postęp kraju.

Dużymi osiągnięciami może się pochwalić Teatr Aktora i Lalki. W szczególności dotyczy to repertuaru a również wysokiego poziomu wykonawstwa.

Teatr w Gorzowie wzmocnił swe podstawy organizacyjne przez upaństwowienie i poddanie pod zarząd Państwowe Teatru Polskiego w Poznaniu.

Powolny ale stały rozwój obserwować można również w teatrach w Gnieźnie i w Kaliszu. Większe subwencje i narastający narybek aktorski podniosły w sposób wyraźny poziom tych placówek, rozwijających pożyteczną działalność popularyzatorską.

Pewien pozytywny skutek jest również widoczny w Teatrze Nowym i Komedii Muzycznej. Osiągnięto go po długich dyskusjach z kierownictwem teatru o odpowiednim poziomie repertuaru. Inscenizacji i gry aktorskiej. Jakkolwiek repertuar poprawił się, to jednak wciąż jeszcze poziom Teatru Komedii nie odpowiadał potrzebom tak poważnego środowiska, jakim jest Poznań.

Dr Michał Szalagan
Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Kultury



Wspaniałe rozmachy warsztatów fabrycznych.

Bilans osiągnięć KULTURALNYCH

Wszystkie rocznice mają to do siebie, że przynoszą ze sobą chęć zbilansowania pewnych osiągnięć w okresie minionym. Chęć jest tym większa, gdy chodzi o tak historyczną datę, jak data rocznicy wyzwolenia Poznania przez Armię Czerwoną, którą obchodziliśmy niedawno. Jestem przekonany, że na wszystkich odcinkach pracy nastąpi podsumowanie dotychczasowych osiągnięć, i uważam, że tak ważny odcinek jak osiągnięcia kulturalne naszego regionu nie mogą być przy tej sposobności pominięte. Tym bardziej, że wszystkie urządzenia kulturalne w roku 1945 zastałyśmy zniszczone i należało życie artystyczne Poznania budować od początku.

MUZYKA

Poznań mając zasłużoną opinię środowiska o wysoko muzycznej ludności, nie posiadał w okresie międzywojennym stałej Filharmonii. Utworzone z inicjatywy tow. Kępińskiego, Towarzystwo Filharmonii Robotniczej, zorganizowało Orkiestrę Symfoniczną, która zainaugurowała jesienią 1947 swą działalność. Stworzenie Filharmonii pozwoliło ściągnąć do Poznania dwóch doskonałych

dyrygentów. Stanisława Wiślickiego i Jana Krenza oraz kilkunastu wysokiej klasy instrumentalistów. Pozyskanie znacznej liczby wybitnych instrumentalistów umożliwiło Fil-



Dr. Michał Szalagan

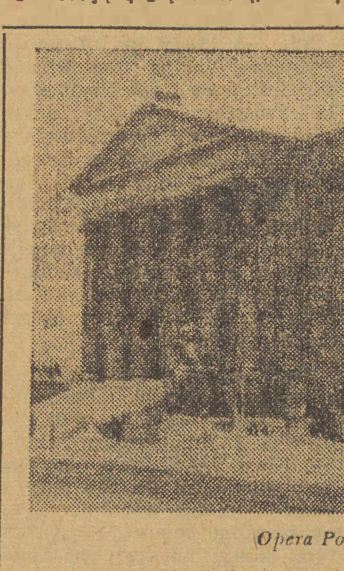
harmonii wprowadzenie w bieżącym sezonie stałych koncertów kameralnych, tej najszlachetniejszej i najtrudniejszej formy muzyki zespołowej. Zorganizowano po raz pierw-

szy w Polsce ośrodek wypoczynkowo-ćwiczebnny dla orkiestry Filharmonicznej w Łagowie.

Chlubą Poznania była zawsze jego Opera. Sąd zdrowe i naturalne ambicje oraz obojętność podnoszenia jej na coraz wyższy poziom. Akcja w tym kierunku dała nieźle wyniki, a w szczególności upaństwowiono Operę Poznańską i stworzono Radę Artystyczną, co pociągnęło za sobą: 1) podniesienie poziomu repertuaru, 2) podniesienie poziomu i współczesności przestarzałego typu oper scenicznych przez zaproszenie niezawodowych dekoratorów spośród artystów malarzy, 3) podniesienie poziomu tekstów oper przez nowe literackie tłumaczenie, 4) przełamanie „Sztampy” reżyserskiej przez zaproszenie najwybitniejszych inscenizatorów dramatycznych, 5) wreszcie pozyskanie no wielki zespół młodych śpiewaków o wysokiej klasie interpretatorskiej. Wyniki te w głównej mierze zawdzięczamy nowej dyrekcji Opery, a w szczególności tow. Górnyskiemu i Hebanowskiemu.

Wyższa Szkoła Muzyczna, ta najstarsza instytucja muzyczna Poznania, cierpiała na ciasto horyzontów. Obecności

tak znakomitych profesorów pianistyki jak zmarłego Koczańskiego oraz Szpinańskiego, nie umiano pedagogicznie zdyskontować a okazji pozyskania innych wirtuozów (np. Umińskiej, nie wyszyskano). Zmiana na stanowisku rektora, która w bieżącym roku nastąpiła, może ożywić, w co wierzymy, te dotąd zaściankowe względy kierującą się Szkołą.



Opera Poznańska

Na zakończenie wreszcie spraw muzycznych należy podkreślić, że w Poznaniu utworzono Państwową Wyższą Szkołę Operową, jako jedyną tego rodzaju uczelnię w Polsce oraz zorganizowano przy tej szkole Studium Baletowe.

TEATRY

Teatrom dramatycznym dale-

ko jeszcze do tego poziomu i znaczenia jakie osiągnęło i w najbliższym czasie może osiągnąć życie muzyczne. Przyczyną tego jest mała ilość scen, niewielkie widowiska, prowincjonalność tradycji teatralnych brak ciągłej i poważnej prowadzonej Szkoły Dramatycznej, wreszcie niska średnia literacka. Podjęto cały szereg akcji dla przezwyciężenia tego

nym, nazwisku. Spodziewamy się po dyrektorze Horzycy, wprowadzenia wielkiego repertuaru i oryginalnych koncepcji inscenizacyjnych. Utworzone przy Teatrze Polskim scenę objazdową, pewne niedociągnięcia techniczne i organizacyjne utrudniają rozwinięcie właściwej działalności.

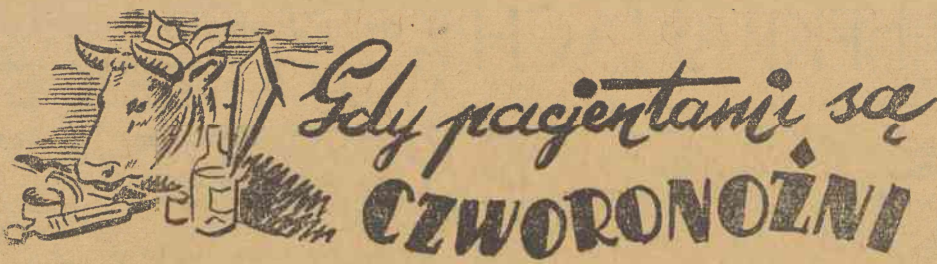
Dużymi osiągnięciami może się pochwalić Teatr Aktora i Lalki. W szczególności dotyczy to repertuaru a również wysokiego poziomu wykonawstwa.

Teatr w Gorzowie wzmocnił swe podstawy organizacyjne przez upaństwowienie i poddanie pod zarząd Państwowe Teatru Polskiego w Poznaniu.

Powolny ale stały rozwój obserwować można również w teatrach w Gnieźnie i w Kaliszu. Większe subwencje i narastający narybek aktorski podniosły w sposób wyraźny poziom tych placówek, rozwijających pożyteczną działalność popularyzatorską.

Pewien pozytywny skutek jest również widoczny w Teatrze Nowym i Komedii Muzycznej. Osiągnięto go po długich dyskusjach z kierownictwem teatru o odpowiednim poziomie repertuaru. Inscenizacji i gry aktorskiej. Jakkolwiek repertuar poprawił się, to jednak wciąż jeszcze poziom Teatru Komedii nie odpowiadał potrzebom tak poważnego środowiska, jakim jest Poznań.

Dr Michał Szalagan
Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Kultury



O weterynarii i jej działalności

Chcąc postawić hodowlę zwierząt na jak najwyższym poziomie, Rząd Polski Ludowej ogromnie rozszerzył dział weterynaryjny w kraju. Stworzono osobny Departament Weterynaryjny w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych oraz osobny Instytut Weterynaryjny w Puławach, gdzie się przyrządza szczepionki rozpoznawcze, zapobiegawcze i lecznicze, przeciw wszelkim chorobom zakaźnym zwierząt. Przed wojną były tylko dwa wydziały medycyny weterynaryjnej na uniwersytetach polskich, obecnie istnieją trzy wydziały: w Warszawie, Lublinie i Wrocławiu. Dzięki temu szybko rośnie ilość przyszłych lekarzy weterynarii.

Straty wojenne w tej dziedzinie są wielkie. Zginęło przeszło 930 lekarzy weterynarii, tak, że obecnie w całej Polsce mamy ich zaledwie 1500. Po przeprowadzeniu szczegółowej rejestracji personelu weterynaryjnego, przekoaano się, że jest on nierównomiernie rozmieszczony; lekarzy weterynarii głównie można spotkać w miastach i w miejscowościach, gdzie jest lepsza komunikacja, a wielki brak ich daje się odczuwać na Ziemiach Odzyska-

higiena środków spożywczych oraz nadzór nad obrotem zwierzętami i ich produktami. 3. lecznictwo i opieka nad hodowlą. Po wojnie różne epidemie u zwierząt były prawdziwą klęską, ale energicznie wzięto się do ich zwalczania. Dzięki ofiarnej i zespołowej pracy całego personelu, zdołano dosyć szybko opanować sytuację, tak, że obecnie nosaczyna, świerz, przyszczyca, które dziesiątkowały bydło, obecnie prawie się nie pojawiają.

Również na szeroką skalę rozwinięto działalność zwalczania wścieklizny u psów nakazując szczepienia ochronne. Jeżeli chodzi o nosaczynę, zbadało już wielką ilość koni, a plan tegoroczny przewiduje zbadanie dalszych 1 1/2 miliona koni. Różycę i pomór świn zwalczą się teraz dużo łatwiej dzięki wyprodukowanej dostatecznej ilości szczepionek, które do roku 1947 trzeba było sprowadzać z Jugosławii. W zwalczaniu pomoru drobiu najlepsze wyniki dała szczepionka indyjska, która posiada tę właściwość, że uodparnia drób

wyróżniony złotym medalem. W Poznaniu nie ma jeszcze dotąd takiej lecznicy zwierząt jak na wybrzeżu lub w Gdańsku, gdyż w pierwszym rzędzie

torty, suszarki, odwirowacze, chłodnie; w junej sali bardziej zaawansowani studenci przeprowadzają badania zwierząt i robią preparaty. Ten dział



opiekę weterynaryjną zorganizowano właśnie tam, jako w miejscowościach najbardziej pod tym względem upośledzonych. W Poznaniu na Sołaczu przy Uniwersytecie Rolniczym znajduje się jedynne ambulatorium, często odwiedzane przez czworonożnych pacjentów.

W poczekalni siedzą klienci zakładu z ulubieniami na kolanach, czekając cierpliwie na swoją kolej, ale za to pacjenci głośnym szczeniem dopominają się o szybszą pomoc. Tymczasem profesor dr Stanisław Runge, założyciel zakładu jeszcze w 1920 roku, ledwo może nadążyć opatrzyć skałczone lub złamane łapy, opuchy krtani, zanieczyszczenia paszyczkami sierści itp. dolegliwości swych czujnych, podejrzliwych i nieraz kłopotliwych pacjentów. Mimo wyjątkowej pracy w ambulatorium, bo nie ma dnia żeby nie było parę ciężkich operacji większych sztek, jak koni i krów, profesor z wielką uprzejmością oprowadza nas po salach.

W jednej znajduje się laboratorium, gdzie uczniowie dokonują doświadczeń. W szafkach umieszczone są butelki z odczynnikami, próbówki, re-

bardzo bogaty, został doszczętnie przez Niemców zniszczony, zaledwie parę okazów widnieje w gablotce. Dale mieści się małe muzeum zakładu, szkielety psów, drobiu, m.s.c.oay, szkielety nietoperza, oibryzm kamieni o dziwnym kształcie, znaleziony w jelitach konia. Dalej wielka sala operacyjna dla dużych zwierząt. Do operacji sioł materacowany, przykrywa się wyjąłowym prześcieradłem. Operacje leższe, o miejscowym znieczuleniu odbywają się w siołkach dla koni. Obok maia sala operacyjna aseptyczna, do której nie wolno wchodzić i która przed każdą operacją jest odkażana parą dezynfekcyjną.

Idziemy dalej i raptem daje się słyszeć przeraźliwe szczenie. To psy w klatkach, używane do doświadczeń naukowych. Jest tutaj smutny bernardyn i wojowniczy amnik rozpaczliwie szczechący, jakby prosił o to, żeby go jak najprędzej wypuszczono. Ale na razie nie jest to możliwe, gdyż nie upłynął okres obserwacji. Profesor Runge ma nadzieję, iż wkrótce w Poznaniu zostanie otwarta wzorowa lecznica dla zwierząt.

Scibor



Zbliża się wiosna i w przyrodzie nowej mocy nabierają procesy życiowe po przerwie zimowych miesięcy. Organizmy widziane gołym okiem nie wyczerpują nawet częściowo całości zjawisk życiowych. Zarówno w obrębie organizmów widzianych gołym okiem, jak i poza ich obrębem istnieje nieskończona ilość organizmów mikroskopowych, widocznych tylko pod silnym powiększeniem. I te właśnie stworzonka są często podstawowym motorem procesów życiowych.

Wody naszych rzek zasilają wodociągi miast. Pomimo najściślejszego przestrzegania przepisów sanitarnych, obserwujemy jednak od czasu do czasu okresy, gdy woda wodociągowa wykazywała lekkie, lecz zarazem nieprzyjemne zapachy, przypominające woń ziemi, gnijących produktów, ryb, lub mułu. Przy ogrzaniu wody, zapach ten na ogół wzmagą się.

ROLA NIEWIDZIALNYCH GRZYBKÓW

Poszukiwanie przyczyny tych zapachów przy jednoczesnym notowaniu okresów ich występowania, naprowadziło uczonych — specjalistów na zbadanie zawartości biologicznej rzek i ich dopływów. Zebrano wielki, niezwykle ciekawy materiał danych. Okazało się, że o zapachu i smaku wody decydują w pierwszym rzędzie dwie przyczyny. Obserwacje wody rzecznej wykazały wielką rolę mikroorganizmów, zwanych actinomyces (rodzaj grzybków). Mikroorganizmy te powodują rozkład roślin wodnych, co wprowadza do wody rzecznej produkty rozkładowe, powodujące przykry woń wody.

Jak jednak wytłumaczyć w takim razie okresowe występowanie tych zjawisk? Otóż istnieje tu zależność od stanu przybrzeżnej gleby, w szczególności w tym, co się tyczy ich zdolności pochłaniania większej lub mniejszej powierzchni względem rozwaru: mówimy o adsorbacji dodatniej

wówczas, gdy dana powierzchnia przyciąga cząstki rozpuszczone lub zawieszone w rozwarze i gromadzi je naokoło siebie. Adsorbacja jest ujemna wtedy, gdy dana powierzchnia powoduje oddalenie tych cząstek.

Mikroorganizmy actinomyces prosperują na powierzchni gleby przybrzeżnej, gdy gleba ta posiada adsorbującą dodatkową. Woda rzeczna nie jest wówczas w stanie oderwać te organizmy od gleby i porwać je ze sobą. Skoro tylko, wskutek przemian w samej glebie, siła adsorbacyjna jej opadnie do zera lub przyjmie wartość ujemną — niezliczona ilość małych grzybków actinomyces zostaje porwana przez nurty rzeki i w niej dalej prowadzi swe procesy życiowe.

Przykładem tego, czym jest adsorbacja posłużyć nam może znane powszednie zjawisko barwienia włókien (materiałów). Podobnie jak włókna zanurzone do rozwaru barwnika chwytają jego cząstki, tak samo substancje glebowe o odpowiednio dobranych właściwościach zdolne są trzymać jak na uwięzi na swojej powierzchni ogromne ilości mikroorganizmów.

WELON OCHRONNY

Jeszcze inny wysoce ciekawy przypadek zachodzi na dnie rzek. Złoża gnijące na dnie rzek stwarzają warunki dogodne dla rozwoju masy mikroorganizmowej, która tak się rozmnaża, że tworzy coś na kształt nieprzenikliwego welonu, który chroni wodę rzeczna od zanieczyszczenia. Mammy tutaj zjawisko dobroczynnego działania mikroorganizmów.

Należy podziwiać zwartość tych kolonii, wyglądających częstokroć jak błona lub pokrowiec, utkany z ciał tych drobnych żyjących istot.

Od tych właśnie grzybków i drobnoustrojów zależy smak wody, którą pijemy. Jednocześnie obserwacje te obrazują nam, jak wielka jest różnorodność istot żyjących, wśród których i zgodnie z którymi musimy stale przebywać.

Mgr M. Dziurawiec

Coś niecoś z dziedziny medycyny

Czy istnieje wspólne podłoże między kłą a rakiem

Uczni dotychczas nie zdołali odpowiedzieć na pytanie, które od dawna wywołuje gorące spory w świecie medycznym: czy między

ciężkimi chorobami jakimi są kila i rak istnieje wspólne podłoże? W literaturze medycznej nie opublikowano dotychczas żadnej pracy, która mogłaby bezwzględnie udowodnić, że bakterie wywołujące kilę jednocześnie powodują powstanie raka w organizmie. Tym niemniej niektórzy lekarze są przekonani, że chore, przeziarte przez kilę tkanki skórne oraz leżące wewnątrz organizmu są szczególnie podatne na raka.

Cheć rzucić snop światła na to niezmiernie ważne zagadnienie, zarówno medyczne jak i społeczne, lekarze francuscy przeprowadzili szereg doświadczeń na myszach dotkniętych kłą, które następnie zostały zarazone zarazkami złośliwych nowotworów.

Do tych celów wybrano 176 białych myszy i zarazono je kłą za pomocą nadpsutych tkanek chorych na kilę królików. Jednocześnie skóre zwierząt chorych na kilę badano metodami systematycznie benzopiryną lub metyloantym. Badania te jednak nie dały rezultatów. Analiza wyników wykazała, że zarazenie kłą nie wpływa na odporność lub brak odporności na raka.

Nie można jednak stwierdzić o pierzając się na powyższym ciekawym doświadczeniu, że wszystkie obiekty chore na kilę będą tak samo mało podatne na raka jak to miało miejsce u wyżej wspomnianych białych myszy. Czy kila u ludzi lub innych zwierząt poza królikami i myszami wpływa do datnio na powstanie złośliwych nowotworów, pozostaje dotychczas zagadką chociaż na to istnieje wiele wskazań. Niewątpliwie jednak w najbliższej przyszłości medycyna odpowie i na to pytanie. (h)

Z poważaniem
Teofil Trzciński



Czasem pacjentem jest 4 miesięczne szczenię, któremu daje się zastrzyk przeciwko nosowce...

nych, jak również w województwach wschodnich. Wszystkie te braki zostały już częściowo wypełnione i to przy należnym rozmięczeniu personelu. W pracy lekarzy weterynarii można wyróżnić trzy główne działy: 1. zwalczanie zakaźnych chorób zwierzęcych, 2.

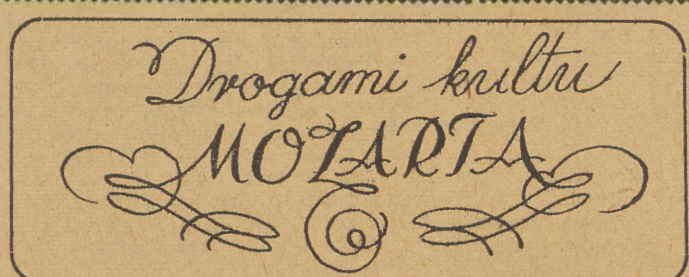
na dłuższy okres czasu. Szczepienia ochronne przeciwgruźlicze dają bardzo dobre wyniki. Przed wojną dr Ichland, który został zamordowany przez Niemców, zajmował się preparatem B. C. G. (którego wynalazcami byli Calmette i Guérin) i za swoją pracę został

Szan. Obywatelu Redaktorze!

W związku z wystawianiem obecnie w Operze Poznańskiej „Uprowadzenia z Seraju”, proszę mi pozwolić, bym za pośrednictwem Waszego Szanownego Pisma, rzucił garść uwag i pytań związanych z przedmiotem i jego ogólniejszą kulturalną wagą — pytań dawno czekających odpowiedzi i choćby z tego powodu godnych częstego powtarzania.

Zacznijmy od pytania zasadniczego, w którym tkwią załogi wszystkich dalszych: Czy zupełny brak w naszym życiu operowym konsekwentnego kultu Mozarta nie jest zawstydzającym objawem dla naszej kultury muzycznej? Zostawmy na boku ironiczne analogie z brakiem (dotychczasowym) kultu Chopina czy Moniuszki i pytamy dalej: dlaczego uznajemy za coś normalnego, że nasze sceny operowe posiadają latami w żelaznym repertuarze nieuniknionego Leoncavalla, Mascagniego, Pucciniego i Verdiego, że wszyscy śpiewacy to umięgli, wszystkie orkiestry mogą grać niemal bez prób, a całymi latami nie słyszy się o Mozarcie i gdy wreszcie przyjdzie taki dopust losu, trzeba wszystko studiować od fundamentów z niemalym trudem, a często ze słabą wiarą w rezultat?

Jak to jest gdzieś indziej? Nie mówimy od razu o festiwalach salzburskich, nie mówimy o historycznych cyklach rozłożonych na lata np. w operze wie-



deńskiej, albo w Lipsku. We Francji przynajmniej trzy z głównych oper Mozarta można słyszeć wszędzie. — A w krajach słowiańskich? Dwie premieri, tj. „Don Juana” i „Tytusa” odbyły się w Pradze z udziałem autora. Tam również drugie po Wiedniu wystawienie „Figara”. Wszystkie trzy w ślicznym staroświeckim teatrze zwanym Staroświeckim Divadlo istniejącym i czynnym do dziś, między innymi jako wyłączna siedziba Muzy Mozartowej. Nic tradycji trwa tam więc nieprzerwanie. Twórca „Don Juana” znalazł w Pradze już wtedy entuzjastycznych wielbicieli. Wśród nich znalazł się szczególnie Fr. Nemecek, autor pierwszej biografii Mozarta. Kul ten pozostał żywy wśród Czechów i zostawił nawet pewne ślady w twórczości Smetany. Narodni Divadlo służy mu godnie z ambicją wielkiej sceny.

Przejdźmy do Rosji. Czy należy przypominać, że nie gdzieś indziej tylko w Rosji ukazała się pierwsza historycznie głę-

boka naukowa monografia o Mozarcie, pomysłana pierwotnie jako uzupełnienie nieudanej z wielu względów niemieckiej książki Nissena, drugiego męża Konstancji Mozart? Trzytomowe to dzieło, liczące razem około 900 stron, wydał Aleksander Ulibiszew w Moskwie. Związka to poświęcony analizom oper, jest pomimo postępu późniejszych badań naukowych, miarodajny do dzisiaj. Motywy Mozartowskie w twórczości najwybitniejszych poetów rosyjskich są wymownym dowodem głęboko zakorzenionego kultu tej muzyki, mającego solidną ośrodek w teatrze Związku Radzieckiego. W statystykach przedstawień operowych dużo miejsca zajmują opery Mozarta. Największą popularnością cieszą się „Wesele Figara”, „Don Juan” i „Uprowadzenie z Seraju”. Dochodzi do pytania najistotniejszego: Jak się ten problem przedstawia u nas? Szczerze mówiąc: nie przedstawia się wcale. Wprawdzie wkrótce po światowej premierze „Don Juana”

dawała go w Warszawie włoska trupa przed Stan. Augustem, a niedługo potem niemiecka trupa „Flet Czarodziejski” wprowadziła tę operę wystawiając paradnie Bogusławski, przypominając też sporadycznie inne. Profesor Runge ma nadzieję, iż wkrótce w Poznaniu zostanie otwarta wzorowa lecznica dla zwierząt.

Scibor

FILMY CZESKIE NA POLSKICH EKRANACH

Od chwili gdy po wojnie pierwszy film czeski ukazał się na naszych ekranach, minęło półtora roku. Od tego mniej więcej czasu datuje się stałe współdziałanie filmu polskiego z czeskim. Podwaliny do tej współpracy stworzyła umowa o wymianie filmów, wykonywana, — jak zdążyliśmy się przekonać — bardzo skrupulatnie, gdyż coraz więcej naprawdę wartościowych czeskich filmów oglądamy na naszych ekranach, a czeskie młode „wyschodzące gwiazdy” coraz mocniej utwierdzają się na naszym „filmowym firmamencie”, zdobywając sobie nie tylko popularność, lecz i szczerą sympatię polskiego widza.

Samą wymianą filmów nie ogranicza się jednak nasza stała współpraca w tej dziedzinie. Idzie ona o wiele dalej, wykorzystując wszystkie możliwości na polu ideologicznym, technicznym i produkcyjnym.

Kinematografia czeskosłowacka i polska dążą do tych samych celów, obydwa mają poważne zadania wychowawcze, obydwa mają za zadanie stworzyć taki film, który w razie potrzeby potrafi zastąpić książkę, gazetę i teatr.

Korzyści współpracy na polu produkcyjnym są tak oczywiste, że nie wymagają dowodów. Wszystkim bowiem wiadomo, że „Ulicę graniczną”, na którą ze zniecierpliwieniem czekamy, nakręcił w Barrandovie (które jest jednym z największych atelier w Europie) reżyser Aleksander Ford. Reżyser Zeeman kręci obecnie nowy film w Zakopanem. Natomiast nasi artyści występują w filmach czeskich. Tak w kręconej obecnie „Niemej barykadzie” główną rolę gra Barbara Drapińska.

Jeśli chodzi o współpracę na polu technicznym, to omówiono ją szeroko na ostatnim Zjeździe polskich i czeskosłowackich techników filmowych, który się odbył 3-6 lutego br. w Nieborowie. Poruszono tam zagadnienia przemysłu kinotechnicznego, energetyki i architektury, szkolenia, normalizacji, zagadnienia fotochemiczne i wiele innych.

W poniedziałek 7 marca, rozpoczyna się Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, w ciągu którego na ekranach Polski wznowione będą „Krakati” i „Sępy” — filmy o wysokiej wartości społecz-

nej. Po raz pierwszy natomiast zobaczymy emocjonujący film o głośnym podłożu psychologicznym — „Tchórz” a także wesołe komedie „Nikt nic nie wie” i „Ostatnie Mohikanie”.

Filmy te będą wyświetlane nie tylko w kinach stałych. W ramach Tygodnia Przyjaźni zobaczy je również prowincja i wieś, za pomocą kin objazdowych.

A. Sawicka.



Popularna czeska aktorka filmowa P. Vrbeńska w roli jednej z bohaterek filmu „Ludzie bez skrzydeł”

MADE IN USA

Cygaro zamiast smoczka

Przemysł tytoniowy USA znajduje się w ręku kilku większych koncernów. W ciągu ostatnich 30 lat koncerny te za pomocą reklamy zapelniającej gazety, zdołały trzykrotnie zwiększyć liczbę palaczy: obecnie w USA 52 proc. ludności dorosłej pali papierosy lub cygara.

Obecnie organ towarzyszący tytoniowym, tygodnik „Tide” zamieszcza artykuł, nawołujący do podniesienia konsumpcji wyrobów tytoniowych kosztem kobiet i młodzieży.

Większość rzeczoznawców tytoniowych — pisze czasopismo — uważa, że rynek nasz może pochłonąć jeszcze wiele wyrobów tytoniowych o ile znacznie niżymy granicę

wieku początkujących palaczy.

Królowie tytoniu zabierają się więc do najmłodszych obywateli amerykańskich.



W cieniu Pomnika Wolności WUJASZEK SĘDZIA

Sędzia Peter Welcomb jest przesyłany do telefonu...

— Halo, tu mówi sierżant Mincer z 20 komisariatu policji w New Yorku.

— Czego pan sobie życzy, sierżancie?

— Muszę zakomunikować Panu coś niecoś o pańskim siostrzeńcu, panie sędzio.

— Co jest, sierżancie?

— Ron Welcomb zabił człowieka... całkowicie bez powodu.

— Coś podobnego, a to mi dopiero urwis.

— Szofer, prowadzący taksówkę wysadził go na Dworcu Głównym. Licznik wskazywał 65

dolarów, a on nie chciał zapłacić ponad 50 dol. Szofer zawołał policjanta. Wówczas Welcomb wyciągnął rewolwer i zastrzelił szofera na miejscu. Chciałem zapytać pana, czy nie zechce pan zainteresować w tej sprawie?

— Oczywiście, przecież to mój siostrzeniec Ron. Proszę go natychmiast przyprowadzić do mnie.

Za chwilę zjawia się sierżant Mincer wraz z Ronem.

— Proszę nas zostawić samych sierżancie.

— Ale... on jest aresztowany i ja za niego odpowiadam, panie sędzio...

— Proszę dobrze się zastanowić, czy to pachnie dla was, sierżancie!... Słuchaj, Ronie, bo jeszcze gotów jesteś zemścić. No gadajcie, chłopcy, bujajcie ile wlezie...

— Zawsze nienawidziłem szoferów...

— Czy wiesz, Ronie, że gdybym nie zainteresowałem, siedziałbyś już w więzieniu? A może nawet na elektrycznym krześle.

— Ktoż może mnie zamknąć, skoro mój wujaszek jest sędzią?

— Żal mi twojej matki Ronie, inaczej nie wtrącałbym się do takich głupich spraw. Wędruj teraz do domu i nie gadaj za dużo.

20 komisariatu policji. Sierżant Mincer jest otoczony przez reporterów.

— Jak się przedstawia sprawa zabójstwa szofera, sierżancie?

— Przestępca ukrył się w tłumie.

— Ależ aresztowaliście go na naszych oczach!

— Aresztowałem niewinnego człowieka. Nie posiadał broni i nie było powodu go zatrzymać.

— Mówiłem o naocznych świadkach sierżancie. Twierdzą, że aresztowano winnego, mordercę był pijany i zabraliście mu rewolwer.

— Nie ma o czym gadać panowie. Zatrzymano był niewinnego, a zabójcę zwiał.

— Więc tak się sprawa skończyła, sierżancie?

— Ależ nie, obywateli, poszukiwania przestępcy są w toku. Nie ominię go ręka sprawiedliwości.

— Możecie spodziewać się awansu i podwyżki pensji od 1, sierżancie Mincer.

— Szczerze zobowiązany, panie sędzio.

— Mówiłem już o was z kim trzeba i sprawa jest załatwiona. Cenię wasze poczucie takty, sierżancie Mincer...

(Z opowiadania Luisa Memetta „Wypadek autentyczny”) tłum. H. K.

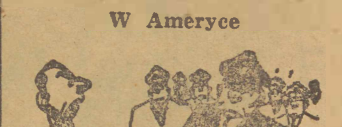


W Ameryce

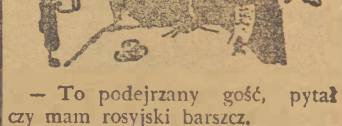


— Ręce do góry! Pieniądze albo życie.

— Spóźnił się panowie. Właśnie zapłaciłem komorne.



— To podejrany gość, pytał czy mam rosyjski barszcz.



— To moja narzeczona. Ponieważ jednak nie ma fotogenicznej twarzy, więc...



— To kurczę jest na pewno z inkubatora.

— Dlaczego pan tak sądzi?

— Bo żadne porządne kurczę, które ma matkę nie mogłoby być tak chude.

— To kurczę jest na pewno z inkubatora.

— Dlaczego pan tak sądzi?

— Bo żadne porządne kurczę, które ma matkę nie mogłoby być tak chude.

— To kurczę jest na pewno z inkubatora.

— Dlaczego pan tak sądzi?

— Bo żadne porządne kurczę, które ma matkę nie mogłoby być tak chude.

— To kurczę jest na pewno z inkubatora.

— Dlaczego pan tak sądzi?

— Bo żadne porządne kurczę, które ma matkę nie mogłoby być tak chude.



Scena z nowej czeskiej komedii „Nikt nic nie wie”



Caro — Kann w miniaturze
białe: czarne:

1. e2 — e4 c7 — c6
2. d2 — d4 d7 — d5
3. e4 × d5 c6 × d5
4. c2 — c4

Nowoczesny sposób gry, zastoso-

4. ... Sg8 — f6
5. Sb1 — c3 Sb8 — c6
6. Gc1 — g5

Do tego miejsca kolejność posunięć jest ta sama, co w pierwszej partii szachów w turnieju Botwinnik — Flohr. W dziewiątej partii tego turnieju nastąpiła inna kolejność ruchów, uważana dzisiaj za jedynie właściwą obronę czarnych: 6. ... d × c7

7. d5 Se5; 8. Hd4, Sd3+; 9. G × d3 c × d; 10. Sf3; g6; 11. G × f6, e × f; 12. O—O; Hb6; 13. Wel+, Kd8; 14. Hh4l, g5; 15. Hh5 z wygrywającą pozycją dla białych.

6. ... Hd8 — b6

Posunięcie to uważane było dotąd za silniejsze, niż oddanie centrum przez d5 × c4.

7. Gg5 × f6?

Błędne posunięcie, gdyż otwiera diagonalę biegacza f8 — b4. Właściwe jest: 7. c4 × d5! — Hb6 × b2 błędne, gdyż grozi utratą figury przez ... Sa4(?), Hb4+!; 9. Gd2, H × d4; 10. e5 × Sc6, Sf8 — e4! z bardzo silnym atakiem czarnych, natomiast Wa1 — c1! (jak w partii Botwinnik — Spielmann, granej w Moskwie w 1935 r.) z Sc6 — b4; 9. Sc3 — a4, Hb2 × a2; 10. Gf1 — c4, Ha2 — a3; 11. Wc1 — c3, Sc2 lub d3+ i cel został osiągnięty, gdyż w innym razie grozi utrata hetmana.

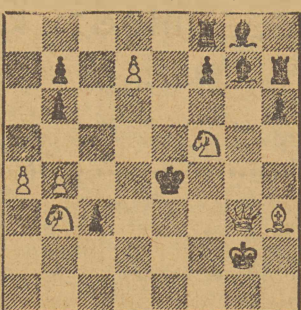
7. ... e7 × f6
8. Sc3 × d5 Gf8 — b4+
9. Ke1 — e2

Taki „zwój” króla mści się. Lepsze byłoby 9. S × Gb4 H × b4+ 10. Hd2, H × d2+; 11. K × d2 Hd. Teraz rozpoczyna się bowiem „Królewskie polowanie”, w którym biały monarcha staje się bardzo predko łupem przeciwnika.

9. ... Sc6 × d4+
10. Ke2 — e3 Hb6 — e6+
11. Ke3 — d3 He6 — f5+
12. Kd3 × d4 Hf5 — e5+
13. Kd4 — d3 Gc8 — f5 mat

Zadanie szachowe nr 5

Mat w trzech posunięciach.



Białe: Kg2, Hg3, Sb3, Sf5, Gh3, a4 b4, d7.

Czarne: Ke4, Wf8, Wh7, Gg7, Gg8, b6, b7, c3, f7, h6.

Rozwiązanie zadania szachowego nr 4

zamieszczonego w numerze z dn. 27. 2. 1949 r.

Mat w trzech posunięciach

białe: czarne:

- I.

1. Hf6 — h8

Przymusowe posunięcie

Gg8 — posunięcie dowolne

2. Wb5 — b2+ dowolne

3. Hh8 — a8, Sd2 — b3 mat

- II.

1. ... b6 × c5

2. Hh8 — b2+ a3 × b2

3. Wb5 — a5 mat

- III.

1. ... Gh2 — g1

2. Wb5 — b1 dowolne

3. Hh8 — a1 × g8 mat

- IV.

1. ... Gh2 — dowolne

2. Hh8 — h1 dowolne

3. Hh1 — b1 mat

- V.

1. ... e6 — e5

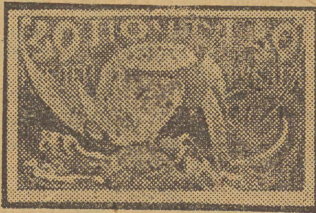
2. Hh8 × g8+ Ka2 — a1

3. Wb5 — b1 mat

Z teki filatelisty

Historia ruchu robotniczego NA ZNACZKACH POCZTOWYCH

Filatelistyka jest w Zw. Radzieckim bardzo popularna wśród szerokiego mas społeczeństwa. Dość powiedzieć, iż filatelistyka obok szachów jest przedmiotem obowiązkowym w szkołach. W Leningradzie istnieje Akademia Filatelistyczna prowadzona przez znanych fachowców.



Kluby filatelistyczne znajdują się we wszystkich miejscowościach. Znaczką do zbiorów otrzymać można nie tylko na pocztę, ale także w specjalnych sklepach, w większych restauracjach i hotelach, a nawet w kioskach ulicznych.

Tygodniowe pogadanki radio we omawiają aktualne sprawy filatelistyczne.

Przeglądając zbiór znaczków pocztowych Związku Ra-

dzieckiego, oczarowani jesteśmy ich pięknem, graficznym wykonaniem, jak umiejętnością wykorzystywania ich do celów propagandy z zakresu kultury, historii i gospodarki ZSRR.

Cała 30 letnia historia tego kraju przesuwa się przed oczy ma zbieracza. Nic też dziwnego, że znaczki radzieckie cieszą się wielkim powodzeniem na zagranicznych wystawach filatelistycznych i coraz bardziej rozszerza się krąg specjalistów, zbierających znaczki ZSRR.

Filatelisci radzieccy utrzymują kontakt z zagranicą,

związka z krajami słowiańskimi. Ostatnio Wlkp. Klub Filatelistów w Poznaniu nawiązał kontakt wymienny z klubem filatelistów przy Radzie Naukowej Akademii Nauk ZSRR w Leningradzie.

Załączamy 3 odbitki znaczków radzieckich, w których pierwszy z roku 1921 przedstawia robotnika otwierającego wrota wolności, nad pawłonom smokiem — kapitalizmem.

Drugi przedstawia pomnik zwycięskiego robotnika przed pawłonom radzieckim na światowej wystawie w r. 1939 r. w Nowym Jorku. Wreszcie na trzecim znaczku wydanym z okazji 800 lecia Moskwy, widzimy Dworzec Kijowski w Moskwie. (sl)



związka z krajami słowiańskimi. Ostatnio Wlkp. Klub Filatelistów w Poznaniu nawiązał kontakt wymienny z klubem filatelistów przy Radzie Naukowej Akademii Nauk ZSRR w Leningradzie.

Załączamy 3 odbitki znaczków radzieckich, w których pierwszy z roku 1921 przedstawia robotnika otwierającego wrota wolności, nad pawłonom smokiem — kapitalizmem.

Drugi przedstawia pomnik zwycięskiego robotnika przed pawłonom radzieckim na światowej wystawie w r. 1939 r. w Nowym Jorku. Wreszcie na trzecim znaczku wydanym z okazji 800 lecia Moskwy, widzimy Dworzec Kijowski w Moskwie. (sl)

Filatelisci radzieccy utrzymują kontakt z zagranicą,

związka z krajami słowiańskimi. Ostatnio Wlkp. Klub Filatelistów w Poznaniu nawiązał kontakt wymienny z klubem filatelistów przy Radzie Naukowej Akademii Nauk ZSRR w Leningradzie.

Załączamy 3 odbitki znaczków radzieckich, w których pierwszy z roku 1921 przedstawia robotnika otwierającego wrota wolności, nad pawłonom smokiem — kapitalizmem.

Drugi przedstawia pomnik zwycięskiego robotnika przed pawłonom radzieckim na światowej wystawie w r. 1939 r. w Nowym Jorku. Wreszcie na trzecim znaczku wydanym z okazji 800 lecia Moskwy, widzimy Dworzec Kijowski w Moskwie. (sl)

Filatelisci radzieccy utrzymują kontakt z zagranicą,

związka z krajami słowiańskimi. Ostatnio Wlkp. Klub Filatelistów w Poznaniu nawiązał kontakt wymienny z klubem filatelistów przy Radzie Naukowej Akademii Nauk ZSRR w Leningradzie.

Załączamy 3 odbitki znaczków radzieckich, w których pierwszy z roku 1921 przedstawia robotnika otwierającego wrota wolności, nad pawłonom smokiem — kapitalizmem.

Drugi przedstawia pomnik zwycięskiego robotnika przed pawłonom radzieckim na światowej wystawie w r. 1939 r. w Nowym Jorku. Wreszcie na trzecim znaczku wydanym z okazji 800 lecia Moskwy, widzimy Dworzec Kijowski w Moskwie. (sl)

Filatelisci radzieccy utrzymują kontakt z zagranicą,

związka z krajami słowiańskimi. Ostatnio Wlkp. Klub Filatelistów w Poznaniu nawiązał kontakt wymienny z klubem filatelistów przy Radzie Naukowej Akademii Nauk ZSRR w Leningradzie.

Załączamy 3 odbitki znaczków radzieckich, w których pierwszy z roku 1921 przedstawia robotnika otwierającego wrota wolności, nad pawłonom smokiem — kapitalizmem.

Drugi przedstawia pomnik zwycięskiego robotnika przed pawłonom radzieckim na światowej wystawie w r. 1939 r. w Nowym Jorku. Wreszcie na trzecim znaczku wydanym z okazji 800 lecia Moskwy, widzimy Dworzec Kijowski w Moskwie. (sl)

Filatelisci radzieccy utrzymują kontakt z zagranicą,

związka z krajami słowiańskimi. Ostatnio Wlkp. Klub Filatelistów w Poznaniu nawiązał kontakt wymienny z klubem filatelistów przy Radzie Naukowej Akademii Nauk ZSRR w Leningradzie.

Załączamy 3 odbitki znaczków radzieckich, w których pierwszy z roku 1921 przedstawia robotnika otwierającego wrota wolności, nad pawłonom smokiem — kapitalizmem.

Drugi przedstawia pomnik zwycięskiego robotnika przed pawłonom radzieckim na światowej wystawie w r. 1939 r. w Nowym Jorku. Wreszcie na trzecim znaczku wydanym z okazji 800 lecia Moskwy, widzimy Dworzec Kijowski w Moskwie. (sl)

Filatelisci radzieccy utrzymują kontakt z zagranicą,

Zbliża się akcja wyborcza DO KOMITETÓW RODZICIELSKICH

W ciągu najbliższych dwóch — trzech miesięcy odbywać się będą w całym kraju wybory do Komitetów Rodzicielskich w szkołach powszechnych i średnich. W tej sytuacji jest przede wszystkim bardzo ważną, aby szerokie masy pracujące w miastach i na wsiach, aby każdy ojciec i matka, mający dziecko w szkole zdali sobie sprawę z dużej wagi tych wyborów, aby rozumieć ile pożytku może przynieść dobrze pracujący, demokratyczny Komitet Rodzicielski dzieciom, rodzicom i nauczycielstwu i odnieśli się z całą troską do akcji wyborczej.

Trzeba to sobie otwarcie powiedzieć, że często tak bywa, że rodzice — członkowie naszej Partii na zebraniach partyjnych wśród rozmaitych bolączek poruszają niejednokrotnie bolączki szkolne: sprawę wychowania dzieci, ich postępów w nauce, sprawę rozmaitych składek itd. Ale kiedy szkoła zwołuje zebranie rodzicielskie, na którym mogłoby wspólnym wysiłkiem rodziców i nauczycielstwa wiele trudności i braków przezwyciężyć i usunąć — to właśnie rodziców naszych często w ogóle nie ma, a jeśli są, to wykazują czasem zadziwiającą bierność i obojętność. I dlatego pierwszym warunkiem powodzenia w akcji wyborczej jest jak najgłębsze zainteresowanie się i jak najczynniejszy udział w niej szerokiego, pracujących rzesz rodzicielskich, a w pierwszym rzędzie członków PZPR i innych stronnictw demokratycznych.

Jakie są funkcje Komitetu Rodzicielskiego na terenie szkoły? Bardzo szerokie i odpowiedzialne. Istnieje np. kwestia rozmaitych opłat na wydatki wewnętrzne w szkołach, związane z pracami dziećmi itd. Komitet Rodzicielski winien dopilnować przede wszystkim dobrowolnego charakteru opłat i regulować ich wysokość w zależności od stanu materialnego rodziców, zwalniając całkowicie od tych opłat niezamożnych rodziców.

Istnieje kwestia dożywiania dzieci na terenie szkół. Komitet Rodzicielski pełni w tym wypadku rolę organu, sprawującego kontrolę nad pracą kuchni, nad prawidłowym rozdziałem produktów wśród dzieci, ingeruje na terenie rozmaitych władz w sprawie pomocy dla szkół itd.

Codziennie życie szkoły wysuwa dziesiątki innych zagadnień: sprawę wysłania słabszych dzieci na kolonie letnie, sprawę wydziałek szkolnych, sprawę podręczników i inne.

I wreszcie — bywa, że na terenie szkoły przedostają się czasem elementy nieodpowiedzialne, reakcyjne, wrogie naszemu państwu ludowemu. Elementy te, będące często na służbie obcego wywiadu, starają się wykorzystać młodzież dla swoich dywersyjnych celów, wciągając ją do podziemnych organizacji faszystowskich, wypacając jej charakter, łamiąc drogę życiową młodzieży i umniejszając jej rodzicom. Czujmy, demokratyczny Komitet Rodzicielski jest w stanie poprzez bezpośredni związek z masą rodzicielską wypowiedzieć walkę tym wpływom, a popierając działalność ZMP i demokratycznego harcerstwa jest w stanie uzdrowić sytuację na terenie szkoły.

Jednym słowem, Komitet Rodzicielski — Komitet, który zdobędzie sobie zaufanie nauczycielstwa i rodziców — winien i może wpłynąć na obli-

cze polityczne szkoły, stać się poważnym czynnikiem w naszej walce o demokratyzację szkoły, o wyeliminowanie z niej wrogich wpływów, o stworzenie takich warunków w szkole i domu, by nasza młodzież mogła osiągnąć jak najlepsze wyniki naukowe i wychowawcze. Tymczasem Komitet Rodzicielski uchwała Komitetu Centralnego PZPR.

Na terenie kraju powstana w tym samym czasie w fabrykach, państwowych majątkach rolnych i innych zakładach pracy Szkolne Komitety Opiekuńcze. Komitety te obejmą szersze sfery nad szkołami z ich dziełnicami i okazją im pomoc w ich codziennych trudnościach. Komitet Rodzicielski szkoły i Szkolny Komitet Opiekuńczy w zakładzie pracy wraz z dyrektorem szkoły i nauczycielstwem, będą jak najbliższe współpracować z sobą.

Jakie wnioski płyną z tego, co zostało powiedziane o Komitetach Rodzicielskich, i jakie konkretne zadania stoją przed naszymi organizacjami partyjnymi na najbliższy okres czasu?

Wniosek jest jeden: W dawnych Komitetach Rodzicielskich zasiadali często rozmaici speculanci, rozparcelowani obszarci, burżuazyjni panusie i inni wrogowie Polski Ludowej. Skład nowych Komitetów Rodzicielskich winien być wolny od tych elementów. Winni do nich wejść rodzice — robotnicy, pracujący chłopci, pracownicy umysłowi, inteligencja, rzemieślnicy — wszyscy ci, którzy chcą pomóc państwu ludowemu w budowie demokratycznej szkoły i w wychowaniu zdrowej, wykształconej, demokratycznej i patriotycznej młodzieży.

Jerzy Nawrot

Poważnym źródłem dochodu rolnika może stać się hodowla owiec

W Zbiornicy Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych — mieszczącej się w jednej z hal na terenach Międzynarodowych Targów Poznańskich — panuje wielki ruch. Gospodynie w faldzystych spódnicach i kolorowych chustkach wybijają z tobołów, waliz i koszy sterty surowej wełny, lnu i konopi. Rozprawiają przy tym głośno między sobą i z brakarzem, przyjmującym dostarczony surowiec. Wychwalają swój towar, pomagając sobie żywą gestykulacją rąk.

— Czyja jest ta wełna? — dopytuje się brakarz młnąc, wprawnymi palcami specjalisty, partię wyłożonego na ladzie surowca.

— Moja — odzywa się z gromady jakaś gospoia. Dobrze chyba co?

— Toż to szlachetny merinos, klasa A. Włos długi, niezabrudzony, widać, że owieczki były dobrze hodowane, a przed strzyżką nawet wykapanie, prawda?

— A prawda, prawda. Cóż to ja dzisiaj, nie wiem, że przed strzyżeniem trzeba zmyć z owiec brud co na nich osiadł?

„MERINOS” I „CHEVIOT” Targi gospodyń z brakarzem to przybierają, to tracą na sile, a my tymczasem staraliśmy się zdobyć kilka wiadomości „technicznych”. Jak z fachowych wyjaśnień wynika, rozróżniamy dwa podstawowe gatunki wełny krajowej: merinos i cheviot. Te dwa gatunki dzielą się na klasy, które w zasadzie decydują o cenie dostarczonego surowca. Dlatego w zasadzie, bo na cenę ma jeszcze wpływ długość włosa, wydajność i kolor wełny. Włos ponad 60 mm

— to wełna najlepsza, najlepiej płatna; 45—60 mm — przeciętna; 25—45 mm — poniżej 25 mm to już braki i odpadki. Również przewidywana wydajność wełny ma wpływ na cenę surowca. Dlatego też niezmieranie ważne jest kąpienie owiec przed strzyżką, ponieważ czysta wełna wykorzystana jest w produkcji niemalże bez reszty. I wreszcie trzeci warunek — kolor wełny. A więc wełna biała posiada cenę najwyższą, jest to bowiem surowiec nadający się na wszelkiego rodzaju tkaniny, w przeciwieństwie do wełny czarnej, z której produkuje się tylko sukno i tkaniny mniej wartościowe.

Tyle więc warunków decyduje o cenie surowca, a mimo to zbyt wełny w C.K. S. Wł. jest dla sprzedających bardzo korzystny. Za kilogram surowca Centrala Krajowych Surowców Włókienniczych płaci od 750 do 1.000 zł, przy czym za połowę tej kwoty otrzymać można gotową już różnokolorową włóczkę.

NIESPODZIANKA DLA DOSTAWCÓW

Przy drugim końcu długiej ludy zebrała się większa grupa sprzedających. Ciekawskie gospodynie starają się dotrzeć przy pomocy bojowo rozstawionych łokci do „sednawej sprawy”. Ale bo też istotnie zupełnie nowa transakcja odbywa się w tej chwili.

— To ile mam tych kilogramów? — pyta jakiś zażywny gospodarz.

— Dokładnie 3 kg i 980 gramów — informuje brakarz. Te dwadzieścia gramów już do równej liczby wam dołożę tak, że macie pełne 4 kg. Doświadczenie za to 3.600 zł.

— Przecież — przerywa gospodarz — a nie mógłbym dostać coś włóczki?

— Nawet za całą sumę. Każdy bowiem dostawca od 10 lutego począwszy może równowartość surowca otrzymać w gotowej już włóczce.

— To ile to będzie? — pyta jeszcze gospodarz.

— Przeszło 860 gramów.

— Wybieraj matka jak ci się kolor podoba — zwraca się chłop do żony.

Rozradowanej gospodyni trudno się tak odrazu zdecydować. Dobiera pasma wełny, zestawia barwy...

— Muszę powiedzieć Józefowej, żeby też tu resztę swojej wełny przyniosła. Bo część sprzedała już tam u nas w miasteczku jakimś „dzwiatnemu” i dostała dużo mniej ode mnie, choć ilość wełny była taka sama.

Powodzenie skupu wełny surowca dowodzi, że akcja „H” może mieć duże zastosowanie również odnośnie owiec, których hodowla opłaca się rolnikowi nie mniej aniżeli nierogacizna. Dla państwa popularyzowanie hodowli owiec może mieć ogromne znaczenie, ponieważ zwiększenie ilości krajowego surowca może nas w dużym stopniu uniezależnić od importu wełny z zagranicy.

Wszelkich informacji na temat hodowli owiec i warunków dostawy surowca, udziela wszystkim zainteresowanym Centrala Krajowych Surowców Włókienniczych, Delegatura w Poznaniu, bezpośrednio i drogą korespondencyjną.

Andrzej Tylczyński



Ob. Stanisław Kaźmierczak! Proszę zwrócić się po informacje do Centralnego Ośrodka Szkolenia korespondentów ZMP w Łodzi, Al. Kościuszki 38. Oprócz podania należy załączyć życiorys, ostatnie świadectwo szkolne, opinię organizacyjną, względnie szkoły oraz dokładny Wasz adres. Opłata za całonocne skrypty wynosi 3000 zł.

Kazimierz Grześlewicz, MPKE: Odpis Waszego listu przekazał mi kierownikowi personalnemu przy PDT, który go z pewnością wykorzysta.

Stali abonenci Gazety: Odpis listu posłałamy do Zarządu Kln, celem wyświelenia tej sprawy. Tow. Gabryelićkowska, Gniezno: Odpis listu przekazałamy Kierownikowi personalnemu PDT w Poznaniu.

Tow. Katarzyna Banaszk — Poznań. Odpis Waszego listu przekazałamy do Urzędu Pracy.

Grono pracowników PDT — Poznań. Odpis Waszego listu przekazałamy Inspektorowi Pracy. O wyniku dochodzeń powiadomimy. Zainteresowany, Poznań. Obawy Wasze są słuszne — niezakończony choroba jednego z pracowników została stwierdzona przez Miejską Centralną Radnię Pracy w Poznaniu.

II kurs dla sekretarzy gminnych PZPR DOBIEGA KOŃCA

Wkrótce 90 sekretarzy wrócą na swoje posterunki partyjne z większym wyrobieniem politycznym, wyższą świadomością ideologiczną i głębszą znajomością zasad marksizmu-leninizmu.

Krótki — bo miesięczny — kurs daje tylko elementarne zasady i wiadomości, konieczne dla każdego aktywisty partyjnego, daje podstawę do dalszej, samodzielnej nauki nad sobą, do systematycznego podnoszenia wiadomości i znajomości nauk marksistowsko-leninowskich.

Dlatego, im bliżej końca kursu, tym częściej ubolewanie ze strony towarzyszy — słucha.

„Jaka szkoda, że tak krótko trwa kurs, chcielibyśmy się tyle jeszcze dowiedzieć. Dopiero teraz widzimy, ile trzeba się jeszcze uczyć”.

Ta ogromna chęć do nauki, pragnienie wiedzy tych przebiegłych już starszych (30—40 i więcej lat) towarzyszy, ojców kilkoro, częstokroć dorosłych, dzieci, ludzie o elementarnym i półelementarnym wykształceniu, chłopów, którzy dotychczas nie mieli możliwości się uczyć — tłumaczy się ogromnym poczuciem odpowiedzialności za wywiązanie się z obowiązków wobec swojej Partii i swojego rządu, z obowiązków

gospodarza gminy, jakiego faktycznie przedstawia sekretarz Komitetu Gminnego.

Stąd niezliczona ilość pytań, sygnalizująca pod adresem wykładów i kierowników grup, w sprawie konkretnych prac na wsi. Przebiega w nich prawdziwa troska o dobro gminy, troska o praktyczne i prawidłowe przeprowadzenie akcji „H”, organizację ośrodków maszynowych, o skuteczne metody walki z wyzyskiem na wsi, o odpowiednią organizację Samopomocy Chłopskiej i o wiele, wiele innych aktualnych zagadnień wiejskich.

Stąd też ogromne zainteresowanie się życiem i gospodarką chłopów w Zw. Radz. Prymusi II grupy seminaryjnej — towarzysze: Pilarski, Piosik, Mrówczyński — wyrażają opinie reszty towarzyszy, stwierdzając: „Nauka historii WKP(b) wiele nam pomoże w pracy organizacyjnej na swoim terenie. Związek Radziecki i jej sławna Partia bolszewicka służy nam doświadczeniem, nie musimy błądzić, a kroczyć po wypróbowanej drodze, która nas również zawiodła do socjalizmu”.

„Walka chłopów sowieckiego jest i dla nas drogowskazem, jak dojść z naszą wsią do socjalizmu” — stwierdzają sytu-

chacze po przeczytaniu listu chłopów ukraińskich do chłopów polskich.

Wzmianki w prasie o pobyty delegacji chłopów polskich w Związku Radzieckim wywołują żywe zainteresowanie.

Współzawodnictwo między grupami seminaryjnymi, zawarte z inicjatywą II grupy, wnośi wiele żywości i entuzjazmu w naukę, pomogło i pomoże do końca kursu szczególnie słabszym i opóźnionym w przyjeździe towarzyszym podnieść ich poziom i dorównać kroku ogółowi.

W umowie o współzawodnictwie czytamy:

„Zwykłość nasze na drodze do socjalizmu będzie tym pewniejsza, im ścisłej będzie my znali i przestrzegali marksizm-leninizm. Przez pogłębienie nauki i przeniesienie jej na Komitety Gminne i Kola gromadzkie tym silniej potrafimy się przeciwstawić wyzyskowi na wsi, a na arenie międzynarodowej przeciwstawić się imperializmowi.

Celem zrealizowania współzawodnictwa zobowiązujemy się:

- 1) Pomóc najslabszym w nauce i w podążeniu ich do ogólnego poziomu.
- 2) Przeprowadzać wieczorne repetycje z przerobionego dotychczas materiału.
- 3) Przestrzegać dyscypliny organizacyjnej.
- 4) Przeprowadzać systematyczną kontrolę starostów nad wykonaniem współzawodnictwa”.

Czterotygodniowy pobyt kursantów w szkole, wspólna nauka, wzajemna pomoc, gorące dyskusje, koleżeńskie stosunki, a nade wszystko troska o ogólny cel budowniczych Polskiej Demokracji Ludowej, Polski kroczącej do socjalizmu, spłot

Nasi dłużnicy

Z.E.O.P.: Dotychczas jeszcze nie otrzymaliśmy odpowiedzi na list naszego Czytelnika z Mosiny z dnia 11 lutego br.

KOMISJA BUDOWLANA przy Zarządzie Miejskim: Monitorujemy raz jeszcze o podanie wyniku sporu o zabezpieczenie przewodu kominowego w budynku przy ul. Rokossovskiego 95 m. 10.

ły 90 różnych bądź co bądź charakterów w jeden zwarty, przyjaźni kolektiw. Nauka, wyniesiona z ławy tej szkoły, zawsze posłuży pomocą w pracy jej słuchaczy, a miłe wspomnienie o niej na długo pozostanie w ich pamięci. (B.P.)

LISTY CZYTELNIKÓW

Asystent Akademii Handl. porusza bolączki mieszkańców Wildy

Wśród coraz częściej napływających listów do redakcji „Wytowiliśmy” ciekawy list Czytelnika „Gazety Poznańskiej”, który omawia bolączki naszego miasta. Oto treść listu:

„Czytając o częstej, skutecznej interwencji „Gazety Poznańskiej” w wielu nagłych sprawach pozwalam sobie i ja na zwrócenie uwagi na szereg faktów, świadczących o pewnych rażących zaniedbaniach Zarządu Miejskiego:

- 1) Odcinek ul. Niedziałkowskiego, między ul. Wierzbicę a Przemysłową, stanowi do chwili obecnej jedno wielkie bajoro a w wypadkach posuchy jest ośrodkiem żużlowego kurzu. Stan bruków na Wildzie jest fatalny, a na tym odcinku nie ma go w ogóle. Przy ulicy tej znajduje się Fabryka Protez, Zakłady Lecznicze Ubezpieczalni Społecznej, ponadto istnieje projekt rozbudowania garaży PKS-u. Przechodząc codziennie tą ulicą i trudno mi uwierzyć, że w oceanie błota niszczą się auta PKS-u. Czy nie można wybudować zastępczego garażu?

2) Poza tym chcę zwrócić uwagę na narożnik Topolowej, Wierzbicę i Wujka, gdzie znajduje się niewykorzystana parcela pełna gruzu i chwastów.

Czy nie można by urządzić tam małego skwerku?

3) Dalej zauważyłem przy moście Teatralnym kilka betonowych podstaw do słupów z odpowiednimi otworami do umontowania instalacji elektrycznych. Kiedy zabyszą tam lampy?

Mgr. W. Wilczyński

Od REDAKCJI: Listów podobnej treści znajduje się blisko sześćdziesiąt. Nie zamieszczamy ich ze względu na brak miejsca. Sądymy, że list ob. mgr. Wilczyńskiego w sposób bodaj najbardziej wyraźny ujawnia bolączki dzielnicy Wilda. Jesteśmy przekonani, że Zarząd Miejski prosi robotników Wildy uwzględni w całej rozciągłości. Oczekujemy wyjaśnień.

Po co dwa razy, kiedy można raz

O biurokracji w Ubezpieczalni Społecznej pisze jeden z naszych Czytelników:

„Ponieważ niejednokrotnie interwencje „Gazety Poznańskiej” odnosily pożądaną skuteczną, proszę o zamieszczenie w Waszym poczytnym piśmie mego listu.

Siostra moja zachorowała na grype. Komisja Lekarska uznała, że jest niezdolną do pracy i przyznała jej zasiłek chorobowy. W Ubezpieczalni Społecznej wypłatę zasiłku podzielono na dwie raty. Gdy się zwróciłem grzecznie do urzędnika, czy by nie mógł jednorazowo obliczyć wypłaty odpowiednią, że „jest urzędnikiem i wie co robi”.

Chciałbym pod adresem Ubezpieczalni Społecznej stawić pytanie. Czy jest słuszne obliczanie wypłaty w dwóch ratach? Pacjent traci dwukrotnie po 5 godzin na czekanie po zasiłek, a urzędnik traci też wiele czasu na dwukrotne obliczanie zasiłku.”

Walerian Radom.

OD REDAKCJI: Wydaje nam się, że sprawa, którą opisuje czytelnik, pachnie biurokracją. Prosimy o wyjaśnienie.

Czy instalowanie głośnika musi trwać 2 miesiące?

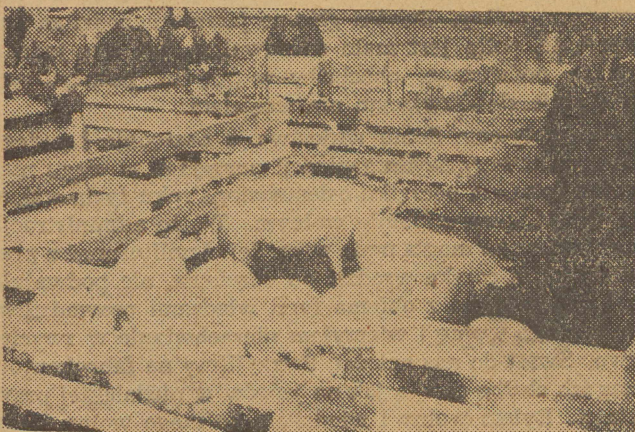
Jedna z naszych czytelniczek pisze.

„Zwróciłam się w grudniu ub. roku do Radia Polskiego w Poznaniu o założenie głośnika. Obiecano wówczas przystać technikę, aby zbadali możliwości doprowadzenia prądu. Dotychczas jednak nikt się nie zgłosił, a upłynęło już przeszło 2 miesiące.

Po powtórzeniu mego prośby w dyrekcji wyrażono zdziwienie, że jeszcze głośnik nie jest założony. I na tym koniec. Do dzisiaj jestem bez radia”.

OD REDAKCJI: Sądymy, że list ten porusza...

Spęd żywca w Osiecznie



Na spółdzielczy spęd żywca w Osiecznie przybywa coraz więcej tuczników. Jakościowo tu ar jest bardzo dobry. Najwięcej żywca przywożą chłopcy mało i średniorolni.



Międzynarodowe zawody „Puchar Tatr” ZAKOŃCZONE

KOWALSKA druga w ostatniej konkurencji — slalomie

Ostatni dzień międzynarodowych zawodów narciarskich „Puchar Tatr” stał w dalszym ciągu pod znakiem złych warunków atmosferycznych, które uniemożliwiły wypełnienie końcowego programu zawodów. Śnieg, który padał bez przerwy od czterech dni, oraz silny wiatr i duży mróz w górach uniemożliwiły rozegranie przewidzianego na piątek biegu zjazdowego mężczyzn do kombinacji alpejskiej.

Slalom kobiet rozegrano na trasie długości 396 m przy różnicy wzniesień 145 m. Na trasie ustawionych było 55 bramek. Slalom był technicznie ciężki, to też ze startujących 16 zawodniczek, które ukończyły pierwszy przejazd do drugiej serii w tym 4 czeskiej i 3 polki. Bezkonkurencyjna okazała się zwyciężczyni kombinacji alpejskiej Mozerova, która w obu przejazdach miała najlepsze czasy: 56 i 51 sek., zajmując zdecydowanie pierwsze miejsce. Niespodziewanie dobrze pojechała Polka Kowalska, mając po Mozerovej najlepsze czasy w obu zjazdach, co dało jej drugie miejsce w ogólnej punktacji.

Końcowa klasyfikacja slalomu otwartego kobiet przedstawia się

następująco: 1) Mozerova (CSR) 1:47, 2) Kowalska (Polska) 2:02,2 3) Kibcova (CSR), 4) Beinbauerova (CSR) 5) Zemlickova (CSR) 6) Kwapieniowa (Polska) 7) Stepkówna (Polska).

Zakończenie zawodów

Po wciągnięciu flagi na maszt prezes PZN dr Boniecki powitał przedstawicieli dostojnego protektora zawodów Prezydenta R. P. Bierut, w osobie ministra Wolskiego, a następnie przewodniczący delegacji czeskiej złożył wieniec przed tablicą Bronisława Czecha. Z kolei min. Wolski przemówił do

zebranych zawodników wszystkich narodowości, stwierdzając, że w ciągu 10 dni w najszlachetniejszym sportowictwie walczyli ze sobą narciarze bratnich krajów, a zawody te mimo walki z trudnymi warunkami terenowymi i atmosferycznymi wypadły naprawdę imponująco.

Minister podkreślił wyczyn zawodnika czeskiego — Cardala oraz rekord Marusarza w otwartym konkursie skoków na krokwi.

Po przemówieniu min. Wolskiego nastąpiło uroczyste rozdanie nagród. Nagrodę w postaci „Pucharu Tatr” otrzymali Daniel Krzeptowski (Polska) i Mozerova (CSR).

Pozostali zawodnicy otrzymali złote, srebrne oraz brązowe plakiety.

Uroczystość rozdania nagród zakończyła się iluminacją stadionu rakietami, reflektorami i ogniami sztucznymi.



Zawodniczka biegu zjazdowego DZIEDZIC na mecie.

Imprezy sportowe

godz. 10.00 — Zawody Lekkoatletyczne z udziałem najlepszych zawodniczek i juniorów Okręgu Poznańskiego. Hala Ośrodka W. F. przy ul. Dębalskiej.

godz. 11.00 — Stomil — Drukarz, Towarzystwo mecz piłkarski. Boisko przy Radiostacji. Godz. 15.00 — Warta — Luboński KS, zawody piłkarskie w Luboniu.

godz. 17.00 — Drugi dzień Zimowych Mistrzostw Pływackich Okręgu I kl. Kryta Pływalnia przy ul. Wronieckiej.

godz. 18.00 — Łódź — Poznań. Międzynarodowe spotkanie reprezentacji zapasniczych. Hala Izby Przemysłowo-Handlowej.

Zjednoczeni - Poznań pokonali ZKK Gniezno 14:2

Mecz pięciobojski o mistrzostwo klasy B okręgu poznańskiego, który się odbył w Gnieźnie w sali Hotelu Europejskiego, zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny zjednoczonej. Goście przewyższali gospodarzy techniką i kondycją fizyczną. Po tym zwycięstwie drużyna Zjednoczonych zakwalifikowała się do dalszych finałowych rozgrywek. Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco. (Na pierwszym miejscu zawodnicy ZKK):

Waga musza: Wieczorek poddał się w drugim starciu Bokowski, kogucia: Nowacki wygrywa w drugim starciu przez k.o. z Bergerem; piórkowa: Kowalski przegrywa na punkty z Pankem; lekka: Kabacinski przegrywa wysoko na punkty z Sikorskim; półśrednia: Tomkowiak przegrywa na punkty do Machamara; średnia: Kmiecik został wypunktowa

ny przez Rzakiewiczą; w wadze półciężkiej: Zjednoczeni otrzymali punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika ZKK. W wadze ciężkiej Hubner przegrywa przez k.o. w pierwszym starciu z Wolniakowskim.

W ringu sędziował obiektywnie Ob. Wróć. Walki stały na niskim poziomie. (P. S.)

Półfinały koszykówki rozpoczęte

W Krakowie rozpoczęły się w piątek półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej.

Wynik pierwszego dnia zawodów: Z. Z. K. Gniezno —

„chemik” (Gliwice) 50 : 29 (14:19), „Zryw” (Gdańsk) — „Zryw” (Łódź) 25:63 (6:13), „Cracovia” — SKS (Radom) 58:13 (22:4).

Spółdzielnia pracy „Technomed” w Wolsztynie

dostarcza precyzyjnych maszyn polskiej służbie zdrowia

W Miątku Wielkim istnieją od roku 1945 zakłady elektryczne, przekształcone niedawno na spółdzielnię pracy. Głównym zadaniem zakładów jest produkowanie bardzo potrzebnych w Polsce aparatów elektromedycznych oraz ich akcesoriów. Poza tym zakłady współpracują również przy elektryfikacji okolicznych wsi. W wyniku 3-letniej działalności okazało się, że chłonność rynku i potrzeby naszej służby zdrowia są tak wielkie, że produkcję aparatów elektromedycznych należy znacznie rozszerzyć w oparciu o zdobyte już doświadczenia.

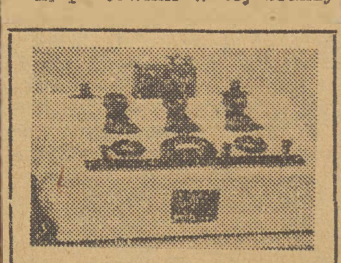
Ustalając plan pracy na rok 1949 narada produkcyjna spółdzielni postanowiła produkować w dalszym ciągu: aparaty uniwersalne (Pantostaty), kąpiele 4-komorowe, aparaty galwano-faradyczne, aparaty termiczne do endokaustyki, do kaustyki i termo-endoskopolii wraz z wszelkimi akcesoriami.

Poza tym zakłady będą produkować również elektrody do diatermii oraz rozpracowaną i uruchomioną zostanie produkcja zeskału do kaustyki-plucnej do zabiegów metodą Jacobensa. Wykaz produkowanych aparatów uzupełniają lampy do naświetlań promieni pod czerwonymi, tak zwane „soluxy”, lampy stołowe dużego typu oraz pasteryzatory do mleka.

Celem zapewnienia ciągłości pracy szpitali, ośrodków zdrowia itp. postanowiono, że w pierwszej kolejności będą przyjmowane do naprawy uszkodzone urządzenia dla poszczególnych instytucji a następnie wszystkie inne prace. Następnie postanowiono na

naradzie przeprowadzić w br. w zakładach inwentaryzację budowlaną i maszynową w takim wymiarze, aby podwoić stać zatrudnienia i zwiększyć przelotność warsztatu o 150 procent.

Zarząd spółdzielni pracy „Technomed” tworzą: inż. G. R. Bieske — specjalista w dziedzinie produkcji maszyn elektro-medycznych, Bąk Roman — elektromonter, kilkuletni pracownik w tej branży



oraz Maria Strazińska — główny sekretarz spółdzielni. Ta ostatnia rozpoczęła pracę w zakładach jako robotnica, a dzięki zdolnościom i wytrwałości pracy, jak również pracy samokształceniowej awansowała na tak wysokie stanowisko. Podkreślić należy, że spółdzielnia daje duże możliwości awansu społecznego przez subwencjonowanie kursów fachowych i ogólnokształcących jak również przez prowadzenie własnych kursów. Na zebraniu postanowiono znacznie rozszerzyć dotychczasowe szkolenie.

Radę Nadzorczą spółdzielni tworzą: Schlatke Franciszek — tokarz, Kofny Paweł — ślusarz, Bieske Maria — labo-

rantka, Krumski Bolesław — elektromonter, Merdasinski Bolesław — elektromonter, oraz Zienkiewicz — ślusarz. Zasluguje również fakt, że trzej ostatni stanowią młody narybek pracowników spółdzielni wyszkolonych na własnych kursach.

Przebieg narady produkcyjnej w spółdzielni pracy „Technomed” wykazał, że załoga jej przez obywatelskie ustosunkowanie się do szeregu spraw, docenia znaczenie uspołecznionej pracy. Osiągnięcia zakładów mają szczególne znaczenie, ponieważ w powiecie wolsztynie nie istnieją inne spółdzielnie pracy.

Jeśli zastanowić się nad przyczynami, które umożliwiają zakładom osiągnięcie pozytywnych wyników, to na czołowych miejscach wymienić należy: spółdzielczy charakter placówki, ze specjalnym uwzględnieniem roli i znaczenia głosu robotników w produkcji, maksymalną wydajność wszystkich pracujących niezależnie od pełnionych funkcji i posiadanych kwalifikacji i wreszcie stałe szkolenie współpracowników, zapewniające im awans społeczny.

Konieczność uprzemysłowienia rejonu Wolsztyna w najbliższej przyszłości przy obecnym braku zakładów przemysłowych w powiecie, podkreśla specjalne znaczenie spółdzielni pracy „Technomed”, której produkcja przyczynia się do zaspokojenia wielu potrzeb służby zdrowia w Polsce.

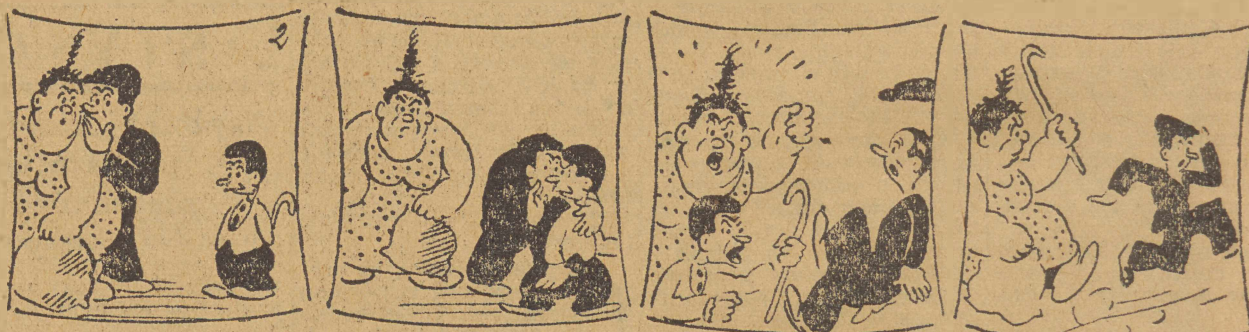
K. Trzcinski

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Poznań, ul. Kanfaka 9/9, Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nac. 519-03, 2-cz. red. nac. 508-73, sek. red. 518-87, red. ogólny 518-22, dyr. delegatury 529-38, kolportaż i prenumerata zamiejscowe 502-84, kolp. i pren. Poznań 502-84, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 52-48.

Wydawca: R. S. W. „Prasa”
Tłoczono w Drukarni P.P.Z.G.
Poznań - Północ.
K - 39605

Przygody Wicusia i Florci



„Proszę pani — ile robicie — postępować tak nie można. Kontraktować waszą tródkę to rzecz bardzo nieostrożna!”

Proszę pana, ja wam radzę — wszyscy chyba tak poradzą — niech „na lewo” pan sprzedaje bo tu grozi nam niebezpieczeństwo!”

Wystuchali Wicusiowie i nim przeszła chwila mała już cierpliwość ich nareszcie się zupełnie wyczerpała.

Czekaj tylko, ty hulajdu, ty łobuzie, ty nieponiu — ja odzuję cię plotkarstwa niech — no tylko cię dogonię!”

Lucjan Rudnicki

(68)

Stare i nowe

— Widzita, babtysta! Do Boga na dach!

Jakże bliski byłem teraz tego opętania! Ugwieżdżone niebo, szepejący widzewski las, tkalnia, przedziałnia w ruchu lub Piotrkowska od Górnego Rynku do ulicy Przejazd w południe zalana falą robotników nastrojały mnie mistycznie, jak do niedawna oblicze Madonny w sulejowskim kościele. Pod tym względem zostałem na zawsze mazgajem.

Jednocześnie stawałem się deistą — odpadałem uczuciem od świętych panien, wdów i męczenników do jednego Boga. Był On żywy, ludzki i coraz bardziej humanitarny. Na jednym z zebranych w dyskusji o karze i nagrodzie ostatecznej wypaliłem nieoczekiwanie dla samego siebie:

— Więc jakże, to my potrafimy rozsądnie potraktować zachowanie się towarzyszy czy nawet wrogów, a Bóg by tego nie umiał?!

Jeszcze krok — i piekło razem z niebem poszło w gruz, a Bóg stawał się coraz bardziej wielki, daleki, abstrakcyjny. Gdzie Mu się tam zajmować sprawami ludzkimi. Cała ziemia jest niedostrzegalnym pyłkiem we wszechświecie. Później stałem się czystym panteistą nie znając Spinozy, a jeszcze później pod wpływem tego mędrca, praktyki marksizmu i filozofii Kanta, doszedłem do wniosku, że gdyby nawet Bóg istniał, to ze stanowiska „praktycznego rozumu” należy temu przeczyć.

Miałem bliskiego przyjaciela i towarzysza w fabryce Zylbersztajna na Piotrkowskiej, Franka Dwornickiego, który też już pacierza nie odmawiał, a zmienił się na lepsze. Zetknąłem się z nim na Górnym Rynku, po dziesięciu latach niewidzenia w roku 1912, przypadkowo przyjechawszy do Łodzi. Ledwo go poznałem. Zmężniał, kark mu pogrubiał, urosły ojcowskie wasy i zajaśniała łysina. Rzuciła się w oczy powaga. Po kilku bezładnych zadaniach: skąd, kiedy i jak, na nowy wykrzyknik towarzysza: „No co, bracie, wszystko po staremu!” odpowiedziałem poważnie o najważniejszej we mnie zmianie, która go, przypuszczałem, przede wszystkim powinna być zainteresować.

— A czy wiesz, Franek, że dawno już nie jestem pesowcem i należę do socjaldemokracji?

Nie dał mi dokończyć z radością:

— Ja też do nich nie należę!

Teraz i ja się rzewnie uśmiechnąłem. Co to znaczy „stara wiara”, świat idzie naprzód!

— No — pytam od niechcenia — gdzie tam żeglujemy?

— Po większej części należę do chrześcijańskiej socjaldemokracji.

Wobec takiej jednomyślności daliśmy sobie jeszcze raz głowy i poszli na wódkę z kaszanką.

Muszę zaznaczyć, że na moją demoralizację wpłynęły bardziej zebrania i dyskusje z towarzyszami, najczęściej mniej wyrobionymi, niż „heretyckie” książki. Pisarz uświadamia sobie, co chce powiedzieć, dopiero podczas pisania. Myślący człowiek poznaje swe poglądy i przekonania w starciu z oponentem, choćby tylko wyobrażalnym.

A jednak mimo tylu błędów i wynikających z tego niebezpieczeństw chciałoby się jeszcze raz przeżywać realnie Sulejów, Widzew, Łódź.

Jakiś publicysta czy przyrodnik, pisząc o przedłużaniu życia dowodzi, że gdyby ludzie żyli sto pięćdziesiąt lat, prawdopodobnie nie żał by im było umierać. Widocznie nie bardzo ceni on sobie przeżycia. Dla mnie i przeszłość, i teraźniejszość, i wszelka przyszłość są tak pociągające i drogie, że nie wyobrażam sobie znużenia życiem.

Niewolę polityczno-społeczną towarzyszy jak cień niewola kościelna i rodzinno-obywatelska. Zakazy i nakazy powstałe „nie za naszych czasów” opiatują młodzież jak potworne polipy. Dopóki główne jarzmo uchodzi za konieczność, polip jest mało odczuwalny, gdy ono jednak zostaje podważone, chociażby w umyśle, pasożytujący twór staje się dlańciwym nieszczęściem.

Pod wpływem domu wujostwa, a następnie Łęckiego i innych towarzyszy organizacji partyjnej, w ciągu niespełna roku, na początku osiemnastego roku życia stałem się człowiekiem zupełnie wolnym. To, że administracja kunitzerowska mogła mnie w każdej chwili usunąć z pracy a władza carska wsadzić do więzienia, nie podważało mej wolności, bo z obiema tymi władzami prowadziłem nieustannie wojnę i wierzyłem niezachwianie w zwycięstwo. Świat do nas należał. Patrzyliśmy na fabrykantów oraz ich służbę carską jak na jenców w niedalekiej przyszłości. Byłem wolny i wiedziałem do czego wolny. Gdy sobie teraz odtwarzam w pamięci swój komiczny wygląd, zdecydowane poczucie wyższości i dumę, rozumiem dla czego wkrótce stałem się nieznośny dla przełożonych w fabryce i „ludzi dobrze wychowanych”.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Współzawodnictwo zespołowe organizują

pracownicy Podokręgu Sieciowego
Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Poznańskiego w Gorzowie

Na miesięcznej naradzie robotniczej Podokręgu Sieciowego ZEOP, w której wzięli udział monterzy z terenu, kierownicy placówek sieciowych, majstrzy warsztatów, brygadierzy terenowi i kierownictwo podokręgu, omówiono współzawodnictwo zespołowe, akcję oszczędnościową i wynalazczość pracowników.

Dotychczas akcja współzawodnictwa w podokręgu gorzowskim miała charakter czysto indywidualny, gdyż Centralny Zarząd Energetyki nie nadesłał aktualnych norm. Obecnie podokręg otrzymał te normy, wobec czego wybrano Komitet Współzawodnictwa Zespołowego, który opracowuje szczegółową punktację według regulaminu Głównego Komitetu Współzawodnictwa. Obejmuje ono brygady remontowe, konserwację linii, techniczną obsługę odbiorców, rachunkowość, sprawozdawczość sytuacji w terenie i administrację.

Druga sprawa, która była przedmiotem gorącej dyskusji, to akcja oszczędnościowa. Pracownicy podokręgu oświad-

czyli, że wykonają cały plan oszczędnościowy, przewidziany dla podokręgu.

Celem ułatwienia realizacji drobnych wynalazków i pomysłów pracowników posta-

nowiono pozakładać przy wszystkich placówkach sieciowych i przy podokręgu skrzynki pomysłów, do których robotnicy będą składali swoje pomysły i projekty. Poza tymi głównymi zagadnieniami omówiono sprawy techniczne, związane z pracą w terenie, dalej gospodarkę administracyjną, sprawę praktykantów z Gimn. Energet. oraz kwestię wychowania ideologicznego pracowników.

Szczególną uwagę zwrócono na konieczność zorganizowania życia kulturalnego i świetlicowego, polecając mniejszym placówkom, nie mającym własnych świetlic, przyłączyć się do innych ośrodków.

W dyskusji nad poruszonymi zagadnieniami robotnicy podokręgu wykazali, że rozumieją sens narad robotniczych i ich znaczenie społeczne.

(El-be)

Dyrekcja Lasów Państw. w Gorzowie dba o rozwój pszczelnictwa

Administracja Lasów Państwowych okr. lubuskiego poza gospodarką leśną zwróciła baczna uwagę na rozwój pszczelnictwa. Pszczół najchętniej przebywają w lasach, na polach, łąkach i w sadach. Osady pracowników leśnych położone najczęściej u skrajów pól, mają doskonałe warunki dla hodowli pszczół.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Gorzowie uzyskała w Ministerstwie Leśnictwa poważne kredyty i założyła w Bernowie pow. gorzowskiego wzorową pasiekę, mającą opatrzyć pracowników w zdrowe roje, nowoczesne ule i zaznajomić ich z racjonalnymi metodami pszczelnictwa. Pasieka została założona z wiosną ub. roku, przy czynnej pomocy powiatowego instruktora pszczelarskiego ob. Szulca i liczy obecnie 22 pnie. W

ciągu najbliższych paru lat pasieka zostanie powiększona co najmniej do 100 pni, a dalsze roje będzie rozdzielać się między pracowników Dyrekcji. Z odpowiedzi na ankietę, rozesłaną przez Dyrekcję w ubiegłym roku do 68 nadleśnictw wynika, że w każdym niemal nadleśnictwie są pracownicy, obznajomi z pszczelarstwem i wszyscy pragną założyć pasieki.

Dla czego pracownicy fizyczni Ubezpieczalni Społecznej nie są objęci współzawodnictwem pracy

Do niedawna jeszcze wypłacano pracownikom fizycznym Ubezpieczalni Społecznej pre-

mie za wydaną pracę. Z nieznanym bliżej przyczyn w styczniu i lutym, pozbawiono ich premii i wypłacano je tylko pracownikom umysłowym, biorącym udział we współzawodnictwie pracy.

Wywołało to zrozumiałe rozgoryczenie wśród zsofistów, wózników i sprzątaczek, którzy oracują równie ofiarnie. Nie jest to ich wina, że nie są objęci współzawodnictwem pracy.

W związku z tym nasuwa się pytanie, czy nie można by objąć pracowników fizycznych również współzawodnictwem.

Może czynniki młarodajne zainteresują się tym zagadnieniem bliżej i opracują normy dla pracowników fizycznych, aby umożliwić im udział w współzawodnictwie.

Wieloletni kierownik działu w Urzędzie Miejskim w Gorzowie, który wioził ubitego wieprza wagi 136 kg. W czasie śledztwa okazało się, że wieprz przeznaczony jest dla szwagra Sobolewskiego, byłego dyrektora technicznego Lubuskiej Wytwórni Win Musujących ob. Zarugiewicza.

Wieloletni kierownik działu w Urzędzie Miejskim w Gorzowie, który wioził ubitego wieprza wagi 136 kg. W czasie śledztwa okazało się, że wieprz przeznaczony jest dla szwagra Sobolewskiego, byłego dyrektora technicznego Lubuskiej Wytwórni Win Musujących ob. Zarugiewicza.

Wieloletni kierownik działu w Urzędzie Miejskim w Gorzowie, który wioził ubitego wieprza wagi 136 kg. W czasie śledztwa okazało się, że wieprz przeznaczony jest dla szwagra Sobolewskiego, byłego dyrektora technicznego Lubuskiej Wytwórni Win Musujących ob. Zarugiewicza.

Wieloletni kierownik działu w Urzędzie Miejskim w Gorzowie, który wioził ubitego wieprza wagi 136 kg. W czasie śledztwa okazało się, że wieprz przeznaczony jest dla szwagra Sobolewskiego, byłego dyrektora technicznego Lubuskiej Wytwórni Win Musujących ob. Zarugiewicza.

Wieloletni kierownik działu w Urzędzie Miejskim w Gorzowie, który wioził ubitego wieprza wagi 136 kg. W czasie śledztwa okazało się, że wieprz przeznaczony jest dla szwagra Sobolewskiego, byłego dyrektora technicznego Lubuskiej Wytwórni Win Musujących ob. Zarugiewicza.

Wieloletni kierownik działu w Urzędzie Miejskim w Gorzowie, który wioził ubitego wieprza wagi 136 kg. W czasie śledztwa okazało się, że wieprz przeznaczony jest dla szwagra Sobolewskiego, byłego dyrektora technicznego Lubuskiej Wytwórni Win Musujących ob. Zarugiewicza.

Wieloletni kierownik działu w Urzędzie Miejskim w Gorzowie, który wioził ubitego wieprza wagi 136 kg. W czasie śledztwa okazało się, że wieprz przeznaczony jest dla szwagra Sobolewskiego, byłego dyrektora technicznego Lubuskiej Wytwórni Win Musujących ob. Zarugiewicza.

Wieloletni kierownik działu w Urzędzie Miejskim w Gorzowie, który wioził ubitego wieprza wagi 136 kg. W czasie śledztwa okazało się, że wieprz przeznaczony jest dla szwagra Sobolewskiego, byłego dyrektora technicznego Lubuskiej Wytwórni Win Musujących ob. Zarugiewicza.

Wiecej miejsc w sanatoriach dla chorych chłopów lubuskich

Akcja bezpłatnego leczenia sanatoryjnego dla biednych i małorolnych chłopów rozpoczęła się w powiecie zielonogórskim w czerwcu 1948 r. Skorzystało z niej do chwili obecnej 24 chłopów, z tego 16 kobiet. Wszystkie przydzielone przez Zarząd Wojewódzki ZSCh miejsca w uzdrowiskach są do tej pory skrupulatnie wykorzystywane. Na przestrzeni pół roku zaszedł tylko jeden wypadek niewykorzystania miejsca w uzdrowisku.

Szereg listów z Ciechocinka, Polanicy, Łądką, Świeradowa i innych zdrojowisk świadczy o tym, że chłopowie powracają nie tylko do sił, ale i pożytecznie spędzają czas. Dobre wyniki leczenia i opieka w sanatoriach zrobiły swoje. Chłopcy z Świd-

nicy, Plotów, Raculi i Bojadła nie poznawali kuracjuszy po powrocie a słuchając ich opowiadań o życiu i regulaminie w uzdrowiskach, przekonali się naocznie o zdobycach socjalnych wsi polskiej. Obecnie zgłasza się więcej chętnych, a niżeli jest wolnych miejsc. Np. w styczniu br. przydzielono dla powiatu tylko 3 miejsca, a zgłosiło się siedmiu, faktycznie biednych i z nadwagą zdrowiem chłopów. W miesiącu lutym to samo. Na miesiąc marzec jest już ponad 10 zgłoszeń, a tymczasem wykaz ilości miejsc nie nadszedł jeszcze w ogóle do Zielonej Góry.

Może Zarząd Wojewódzki ZSCh przydzieli więcej miejsc w zdrojowiskach dla chłopów lubuskich. (SW)

Tow. Eleonora Jasiakowa burmistrzem Trzećianki

Na zebraniu Miejskiej Rady Narodowej w Trzećiance, w pow. pilskim, zapadła uchwała, mocą której burmistrzem Trzećianki została tow. Eleonora Jasiakowa.

Tow. Jasiakowa jest czołową działaczką partyjną, związkową i społeczną i jako taka cieszy się zaufaniem i sympatią świata pracy. Jako członek Komitetu Powiatowego PZPR wykazuje dużą aktywność. Dotychczas była urodniczką Pow. Komitetu Opieki Społecznej. Pierwszemu burmistrzowi - kobiecie na Ziemi Lubuskiej życzymy owocnej pracy. (el)

Kurs dla prelegentów

Nasz korespondent fabryczny z terenu P.K.P. tow. PUDEŁOWSKI, donosi:

Celem zaznajomienia członków PZPR z schematem i sposobami prowadzenia zebrań partyjnych, oraz w trosce o obniżenie tych zebrań, zapoczątkował tu. Komitet Kolejowy PZPR akcję szkolenia prelegentów. Wypytani przez koła partyjne członkowie PZPR biorą raz w tygodniu udział w szkoleniu, pod kierownictwem tow. Bluma.

Nareszcie komunikacja autobusowa

Zarząd Nieruchomości Miejskich w Gorzowie uuchwili dla świata pracy z dniem 7 marca komunikację autobusową między Wieprzycami a Gorzowem. Autobus będzie kursował rano w godzinach od 6-8 i po południu od 16-18. Jednorazowy przejazd kosztuje 20 zł.

Czytaj

prasa partyjna

Amatorski zespół teatralny z Małyszyna

przoduje w powiecie gorzowskim

Przy Kole PZPR w Małyszynie najmłodsze członkinie partii zawiązały koło świetlicowe, które skupia całe życie kulturalne w gromadzie.

Ostatnio Koło to urządziło rewii, w której znalazło się kilkanaście dobrze zagranych krotoczwil, skeczy i monologów. Role męskie grały również dziewczęta, ku wielkiej radości widzów. Po przedstawieniu aktorki odśpiewały kilka piosenek ludowych.

Zakończeniem całej imprezy była zabawa taneczna, mająca serdeczny i ludowy charakter.

Dziewczęta z Małyszyna pokazały swym koleżankom z sąsiednich gromad, ile można zrobić, gdy ma się dobre chęci i wiary we własne siły.

Wysiłki ich spotkały się z żywym uznaniem ze strony gości z Gorzowa, którzy stwierdzili, że jeszcze tak miłego amatorskiego teatru wiejskiego nie widzieli. (el)

W dniu 1. maja otwarcie

Wystawy Przemysłu i Sztuki Ludowej W GORZOWIE

W związku z organizacją się Wystawy Przemysłu Artystycznego i Sztuki Ludowej Ziemi Lubuskiej Muzeum Miejskie w Gorzowie ogłosiło już termin otwarcia Wystawy. Nastąpi ona w dniu 1 maja. Wystawa da ogólny obraz sztuki ludowej na Ziemi Lubuskiej. Kierownictwo Wystawy prowadzi wszystkich zainteresowanych o

możliwie najszybsze zgłoszenie udziału w Wystawie. Ekspozycję na wystawę przyjmuje sekretariat Muzeum, poczynając od dnia 15 marca br. od godz. 10-14 (względnie przestać pocztą lub koleją) do dnia 10 kwietnia (termin ostateczny). Wszelkie przesyłki należy kierować pod adresem: Muzeum Ziemi Lubuskiej, Gorzów Wlkp. ul. Warszawska 35 (el)

Młodzi z pracy otoczona należyta opieką

Jednym z najważniejszych zagadnień, nad którymi radzono w czasie zebrania informacyjnego Zarządu Cechów w Gorzowie była sprawa przestrzegania przepisów socjalnych przy zatrudnianiu małoletnich w warsztatach rzemieślniczych. Młodzież od 15 do 18 lat może być przyjmowana do pracy wyłącznie za zgodą lekarza oraz przy systematycznych badaniach kontrolnych co trzy miesiące. Zdarza się bowiem, szczególnie przy zmianach w płuca, że następuje przy badaniu powrotnym konieczność zmiany zawodu.

Praca młodocianych znajduje się pod specjalną ochroną prawa. Rozpatrywano również konieczność uaktywnienia i usprawnienia zarządków cechów, omówiono położenie gospodarce rzemieślników oraz ważną sprawę opatrzywania w niezbędne surowce.

Zebrania miesięczne Zarządu Cechów w Gorzowie odbywać się będą regularnie według ustalonego z góry planu. (la)

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW

Milicja Obywatelska: 104 i 144.
Szpital Powiatowy: 125 i 854.
PCK.: 489.
Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej: 873.
Straż Pożarna: 149.
Telefon Powiatowego Komitetu Przeciwpowodziowego 272 wzgl. 100.

Akademia w Zakładach Graficznych

W świetlicy Państwowych Zakładów Graficznych z okazji 31-rocznicy powstania Armii Radzieckiej, odbyła się akademie. Ppor. Kołodziejczak wygłosił obszerny referat pod tytułem: „Dzieje powstania i sukcesy Armii Radzieckiej na przestrzeni 31 lat”. Na część artystyczną złożyły się: deklamacje i śpiewy w wykonaniu chóru pracowników Państwowych Zakładów Graficznych. (Te)

Gościnny występ chóru Juranda. W dniu 8 bm. o godz. 20.00 w Teatrze Miejskim wystąpił chór Juranda, przybywający gościnnie do Zielonej Góry. (Te)

Śmiertelny wypadek przy pracy. Ob. Irena Lechowicz, pracownica „Polskiej Włny” w czasie pracy przy swym warsztacie, doznała ataku serca. Zazwana karetka pogotowia przewiozła ją do szpitala, przy ul. Wazów, gdzie po pół godzinie zmarła. (Te)

Ujęcie szkodnika gospodarczego. Józef Waloppek rzeźnik z Raculi trudnił się nielegalnym ubojem i garbowaniem skór. Komisja Specjalna wniosła wniosek o ukaranie go obozem pracy.

Sprzedawali mięso z chorej świni. Ob. Franciszek Karucki z Letnicy, pow. Zielona Góra wraz ze swą szwagierką Józefą zakupili na targowisku świnie chorą na różycę. Po zabiciu i przetworzeniu chorego mięsa 24 godz. w wodzie, rozprzeczali je swoim sąsiadom. Komisja Specjalna ukarała ich grzywną w wysokości 2 tys. zł.



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 855

Ważne telefony: — Straż Pożarna — 149, Milicja Obywatelska — 104 i 144, Urząd Bezpieczeństwa — 307 i 308, Apteki — 900 i 833, Szpital Miejski — 125, Karetka do przewożenia chorych i Pogotowie nocnego Ubezpieczalni Społecznej — 873.

Międzynarodowy Dzień Kobiet w Gorzowie

W dniu 8 marca wszystkie zakłady pracy w Gorzowie zorganizowały uroczyste akademie dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet. 17 aktywistek Ligi Kobiet i Wydziału Kobięcego wygłosiły w tym dniu referaty. Centralna Akademia odbędzie się w niedzielę w dniu 13 marca o godz. 17 w sali Państw. Gimn. Ogólnokształcącej.

Państwowa Fabryka Torebek postanowiła w dniu tym odgruzować wejście do Fabryki usuwając sterty cegieł po zawalonych domach piętrzące się po obu stronach bramy. (la)

Nowy Zarząd Ligi Kobiet. W dniu 3 marca w obecności delegatów Zarządu Wojewódzkiego, ob. Andrzejewskiej oraz przedstawicieli Wydziałów Kobięcych PZPR odbyło się zebranie aktywistów Kobięcego Ligi Kobiet. Wybrano zarząd powiatowy w skład którego weszli: przewodnicząca — ob. Bienasowa; sekretarka ob. Drogoszowa; skarbniczka ob. Greinerowa oraz ob. Milaszkiewicz; Mazurówna, Morawska, Durbajowa, Czerwńska, Jacewska, Zadorowska, Barszczewska, Dekarczyk, Muszczyńska, Polaczewska, Matwiejuk, Kozioł, Dutkowska, Dobrzańska.

REPERTUAR KIN

ZIEMI LUBUSKIEJ

DREZDENKO: „Polonia” — „Aleksander Newski”.
GORZÓW: „Capitol” — „Okoliczności łagodne”.
GORZÓW: „Słońce” — „Zakazane piosenki”.
GUBIN: „Pionier” — Nauczycielka wiejska”.
KROSNO: „Lubuskie” — „Pieśń tajgi”.
KRZYŻ: „Polonia” — „Znak Zorro”.
KUROWO STARE: „Jutrzenka” — „Uczennica I”.
LUBSKO: „Patricia” — „Serenada w dolinie słońca”.
MIEDZYRZECZ: „Świt” — „Skarb Tarzana”.
ŚLUBICE: „Piast” — „Zuch dziewczyna”.
STRZELCE KRAJEWSKIE: „Osadnik” — „Czapajew”.
SULEJÓW: „Lech” — „Bez posagu”.
ŚWIEBODZIN: „Rialto” — „Dwulicowa kobieta”.
TRZCIANKA: „Corso” — „Siedmiu śmiały w schyłku dnia”.
WITNICA: „Kometa” — „Czarodziejskie ziarno”.
WSCHOWA: „Hel” — „Dziewczęta z baletu”.
ZIELONA GÓRA: „Nysa” — „Trzeci szturm”.



Wśród przodownicz pracy wsi i miasta

Jesteśmy w sortowni i pakowni fabryki papieru „Malta”, „królestwie” kobiet. Zbliżamy się do stołów sortowniczych. Kilkanaście pracowników szybkimi ruchami rąk przerzuca stosy papieru. Stajemy przy wielokrotnej prze-



MARIA MATELSKA

downicy Marii Matelskiej. Za chwilę na stos „wadliwych” spada jeszcze jeden arkusz.

— Jaką wadę ma odrzucona ostatnio sztuka? — zaczyna my rozmowę.

— O, tutaj w prawym rogu jest plamka, a w środku arkusza mała dziurka.

— Przecież to trzeba mieć sokoła oczy, aby dojrzeć takie małe skazy dosłownie w ciągu ułamka sekundy.

— Wprawa i czułość zupełnie wystarczą, aby złapać w locie każdy błędny arkusz — odpowiada na to Matelska. — Pracuję już w zawodzie sortowniczym 23 lata. Wykonywałam 300 i 350 proc. normy, a moje koleżanki dużo mniej.

Rozpoczęło się jednak współzawodnictwo. Młode koleżanki zaczęły mnie doganiać.

Na tej samej sali odbywa się po posortowaniu, obliczanie ilości arkuszy. Prym wie dzie w tej robotcie tow. Czesława Kujawa.

Norma wynosi 22 rzy na godzinę, tzn. 11.000 arkuszy. Tow. Kujawa potrafi obliczyć

40 rzy na godzinę, a więc 33 arkusze w ciągu sekundy.

— Czy długo trwa nabieranie takiej wprawy?

— Chyba nie. Pracuję 12 lat w „Malcie”, ale dopiero od roku jestem „liczarką” i dobrze daję sobie radę z tymi stosami papieru. Potrafię przeliczyć 9 takich kolosów w ciągu jednego dnia roboczego.

Saw.

Ob. Janina Konieczna jest żoną parcelanta 8-hektarowego w gromadzie Kruszwina. Gromada ta znana jest w pow. poznańskim z wzorowych gospodarstw chłopów parcelantów.

Była robotnica rolna, dziś wzorowa gospodyni pamięta doskonale czasy, gdy chodziła do pracy razem z innymi dziewczętami na „pańskie”. Pracowała wówczas od wczesnego ranka do późnego wieczora za kilka nędznych groszy dziennie. Dzięki reformie rolnej mąż otrzymał działkę, na której prowadzą wzorowe gospodarstwo — pracują dla siebie.

Młoda gospośka daje sobie w prowadzeniu gospodarstwa doskonałą radę. Na ogólną ilość 5 szt. bydła, cztery sztuki należą już do własnego przychowku ob. Koniecznej. Ze jest dobrą hodowczynią,

świadczy o tym najlepiej fakt wychowywania w ub. roku 30 szt. rośliwych świń. Początkowe zagospodarowanie (rok 1945) składało się z 1 krowy, 2 świń i 6 kur. Obecnie gospośka Ko-



Ob. Janina Konieczna

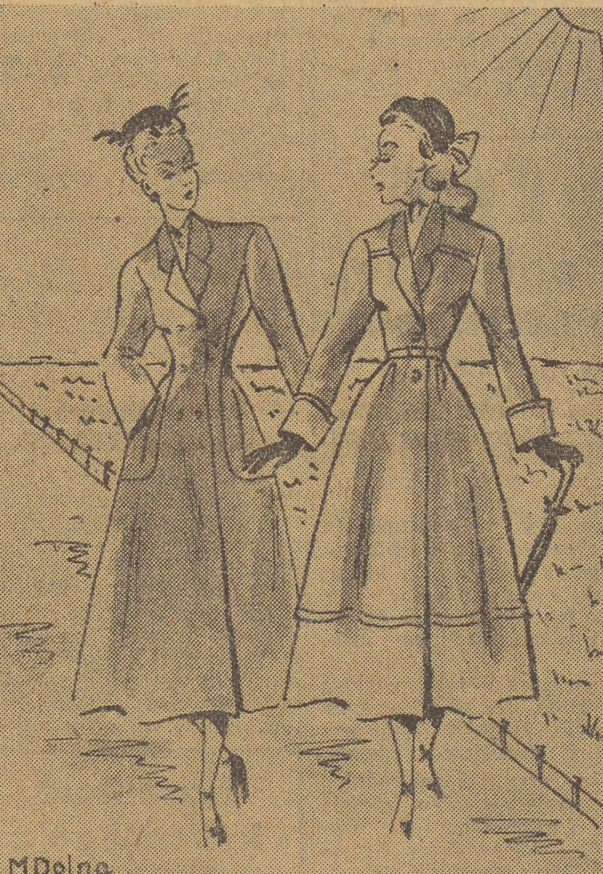
nieczna posiada 5 szt. bydła, 2 konie, sporo świń i drobiu.

We współzawodnictwie o największą wydajność z hektara buraków cukrowych w gromadzie, ob. Konieczna osiągnęła wspaniały sukces. Wyhodowała z jednej morgi poznańskiej 135 cetnarów, co równa się z 1 ha 270 q.

Naokoło rozmawiającej z nami gospodyni zebrało się sporo drobiu. Dwie najmniejsze tuste kacuszki stałym kwakaniem domagały się uporczywie porcji obiadowej.

B.

KACIK MODY



MDolna

Skromny, elegancki dwurzędowy płaszcz o fasonie wyszczuplającym — i jednorzędowy kloszowy płaszcz, przedłużony takim samym materiałem, z jakiego jest uszyty.

Pod troskliwą opieką

Przedszkole Zakładów przemysłowych H. Cegielski nr 42 mieści się przy ul. Daszyńskiego naprzeciw wielkich zabudowań fabrycznych.

Nieduży, zielony barak okala bezbarwny o tej porze ogród. Za kilka już jednak tygodni rozkwitnie bujna zieleność, stając się terenem zabaw matych Cegielszczaków.

Tymczasem życie przedszkola skupia się w czystych i widnych salkach drewnianego domku. Każdego dnia, wczesnym rankiem, podążają w jego stronę grupki robotnic i robotników, niosąc lub prowadząc ze sobą swoje pociechy.

Spokojne wnętrza fabrycznego przedszkola napełniają się zaczyna dziecięcą radością wrzawą. Ostatnie uściski, głośne pocałunki, przestrogi udzielane przez matki młodym brzdącom i młodzi obywatele zostają na długie godziny w wesołym towarzysztwie rówieśników.

Rodzice już dawno pracują, kiedy ich dzieci, wymyte i nakarmione, przystępują do „pracy”. Prowadzi się tu bowiem oprócz wszelkiego rodzaju zabaw zajęć programowe, przygotowujące do nauki w szkole podstawowej.

Do przedszkola fabrycznego H. C. P. uczęszcza 120 dzieci w wieku od 3 do 6 lat. Są to prze-

ważnie synowie i córki robotników, pracujących w Zakła-



— Co się tutaj dzieje? — pyta mała Danusia, ssąc z wielkim apetytem pulchny paluszek.

dach. Doskonale wyżywienie i lachowa opieka, rozłaczana nad dziećmi, ujmując rodzicom wiele trosk, które przynosi wychowanie dziecka.

JESTEŚMY ZDROWE I WESOŁE...

Traf chciał, że kierowniczka przedszkola — Gabriela Paszko — na chwilę przed naszym przybyciem udała się do miasta pozatratować służbowe spra-

wy. Zastępuje ją jedna ze zdolniejszych wychowawczyń — Magdalena Winklerówna.

— Dzieci, proszę powitać gości — mówi, patrząc w naszą stronę i zaraz potem słyszymy miłe „dzień dobry”.

Patrząc na nas roześmiane czy i puciołowane buzie. Biję z nich zdrowie i radość. Szczęśliwe są dzieci wśród jasnych, czystych sal przedszkola. Szczęśliwe i syte. Wyrosną na tęga młodzież.

SMACZNEGO...

Dzieci matek pracujących, przebywające w przedszkolu od godziny 6 do 15 otrzymują 4 razy dziennie pożywienie. Matki natomiast nie zatrudnione przyprawiają swe maleństwa o godzinie 8, odbierają zaś o godz. 14. Pożywienie jest bardzo treściwe i smaczne. Na pierwsze śniadanie mleczna zupa, na drugie bułki z masłem i kakao. Obiad składa się z kilku wyśmienitych i kalorycznie wartościowych dań. Dzisiaj na przykład „pitras się” w kuchni mielone cielec mięso, a spod pokryw wielkiego kotła rozchodzi się apetyczny zapach rosółu. Do tego będą jeszcze tarte ziemniaki i przysmażana cebulka. Na podwieczorek dzieci otrzymają chleb ze smalcem i mleczną kawę.

Na tym miejscu trzeba wyrazić uznanie Wydziałowi Socjalnemu HCP za staranną o-

piekę, którą rozłożył nad przedszkolem.

ZABAWA TO RADOŚĆ DZIECI

Urządzenie przedszkola składa się z sześciu sal, w tym jedna gimnastyczna, umywalnia i kuchnia. Dzieci, podzielone na trzy grupy — „małe, większe,

śnie na występy. Nie speszni nasza obecnością, wykonują reżolucyjnie wyuczone piosenki.

Trudno nam opuścić mały reżymiany światek. Przypomina nam się dziecięce lata.

Tak, Ulica przestala już być terenem zabaw i wychowania robotniczych synów i córek, trzy grupy — „małe, większe,



„My jesteśmy krasnoludki” — sztukę pod tym tytułem wystawiła grupa „artystów” z przedszkola, którą widzimy na zdjęciu.

największe”, prowadzą zajęcia oddzielnie.

Są wśród nich i „artyści”. W ostatniej salce zebrał się wia-

wadzenia towarów wśród ludności i obniżenia kosztów administracyjnych, a co za tym idzie, do potania artykułów.

Liga Kobiet oraz Związki Zawodowe, doceniając znaczenie ruchu spółdzielczego, postanowiły zaznajamiać z nim rzeczy kobiety poprzez kursy, wykłady, pogadanki i zachęcać je do masowego udziału w spółdzielczości.

Tak, Ulica przestala już być terenem zabaw i wychowania robotniczych synów i córek, trzy grupy — „małe, większe,

Polaka Ludowa rozłacza troskli-

Wiedza o tym najlepiej fakt wychowywania w ub. roku 30 szt. rośliwych świń. Początkowe zagospodarowanie (rok 1945) składało się z 1 krowy, 2 świń i 6 kur. Obecnie gospośka Ko-

nieczna posiada 5 szt. bydła, 2 konie, sporo świń i drobiu.

We współzawodnictwie o największą wydajność z hektara buraków cukrowych w gromadzie, ob. Konieczna osiągnęła wspaniały sukces. Wyhodowała z jednej morgi poznańskiej 135 cetnarów, co równa się z 1 ha 270 q.

Naokoło rozmawiającej z nami gospodyni zebrało się sporo drobiu. Dwie najmniejsze tuste kacuszki stałym kwakaniem domagały się uporczywie porcji obiadowej.

Wiedza o tym najlepiej fakt wychowywania w ub. roku 30 szt. rośliwych świń. Początkowe zagospodarowanie (rok 1945) składało się z 1 krowy, 2 świń i 6 kur. Obecnie gospośka Ko-

nieczna posiada 5 szt. bydła, 2 konie, sporo świń i drobiu.

We współzawodnictwie o największą wydajność z hektara buraków cukrowych w gromadzie, ob. Konieczna osiągnęła wspaniały sukces. Wyhodowała z jednej morgi poznańskiej 135 cetnarów, co równa się z 1 ha 270 q.

Naokoło rozmawiającej z nami gospodyni zebrało się sporo drobiu. Dwie najmniejsze tuste kacuszki stałym kwakaniem domagały się uporczywie porcji obiadowej.

Wiedza o tym najlepiej fakt wychowywania w ub. roku 30 szt. rośliwych świń. Początkowe zagospodarowanie (rok 1945) składało się z 1 krowy, 2 świń i 6 kur. Obecnie gospośka Ko-

nieczna posiada 5 szt. bydła, 2 konie, sporo świń i drobiu.

ST. KACZMARKOWA Kierownik Wydz. Kob. KW PZPR

W przededniu 8 marca

W walce przeciwko krzywdzie wiekowej zrodził się dzień 8 marca — Międzynarodowy Dzień Kobiet. Wielcy wodzowie proletariatu Marks, Engels i Lenin — postawili sprawę kobiet wyraźnie: nie ma mar szu do socjalizmu bez kobiet.

Socjalizm pierwszy w dziejach ludzkości przyznał kobiecie pełne prawa, dając równą pracę za równą pracę, ochronę macierzyństwa i ochronę dziecka. Czyż kobieta może być bierna wobec równouprawnienia jakie otrzymała, czyż nie musi się stać wielkim sprzymierzeńcem międzynarodowego ruchu robotniczego?

Międzynarodowy Dzień Kobiet winien być manifestacją w walce o pokój, socjalizm i braterstwo wszystkich kobiet. Kobiety polskie wraz z kobietami 56 krajów zrzeszonych w Światowej Federacji Kobiet, wzorując się na bohaterkach ZSRR muszą wznieść wysoko sztandar walki o pokój przeciwko agresywnej, imperialistycznej polityce anglosaskich podżegaczy wojennych. My, kobiety polskie, chcemy poprzez fabryki i kopalnie, poprzez katedry nauczelskie i uniwersyteckie, po-

przez trybuny publiczne i wszystkie warsztaty pracy mówić o naszych osiągnięciach i o roli, jaką w nowej rzeczywistości polskiej odgrywamy.

Międzynarodowy Dzień Kobiet jest dzisiaj dniem manifestacji walki kobiety o wolność, o jej godność, o równe prawa, o ochronę dziecka, o wyzwolenie z wyzysku i poniżania.

Zbliżający się dzień 8 marca będzie dniem ogólnowarstwowych, publicznych wystąpień kobiet za pokojem, a przeciwko wojnie. W dniu tym kobiety polskie potęgą na tysiącach zebrań zbrodnicze zakusy anglosaskich imperialistów, potęgą siewców niepokoju w Chinach, w Palestynie, w Grecji, w Indonezji i wszędzie tam, gdzie ludy powstały przeciwko swym ciemiężcom.

Odpowiedzią kobiet całej Polski, kobiet województwa poznańskiego na kłopotliwa wojenne klik imperialistycznych, będzie wzmożona praca produkcyjna w fabrykach, w zakładach pracy, na roli. Nasza odpowiedź będzie, produkować więcej, lepiej i taniej. Produkować dla szerokiego mas pracujących miast i wsi Polski Ludowej, zmierzającej do socjalizmu.

Każda członkini Ligi Kobiet CZŁONKIEM SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW

Naczelnym zadaniem spółdzielczości jest zapewnienie masom robotniczym jak najsprawniejszego zaopatrzenia. Powinna ona więc rozbudować swe zakłady produkcyjne: piekarnie, masarnie, mleczarnie, stołówki powszechne oraz sieć punktów sprzedaży. Duża bowiem ilość sklepów spółdzielczych, dobre ich zaopatrzenie i sprawna organizacja, przyczynia się do lepszego rozpro-

wadzenia towarów wśród ludności i obniżenia kosztów administracyjnych, a co za tym idzie, do potania artykułów.

Liga Kobiet oraz Związki Zawodowe, doceniając znaczenie ruchu spółdzielczego, postanowiły zaznajamiać z nim rzeczy kobiety poprzez kursy, wykłady, pogadanki i zachęcać je do masowego udziału w spółdzielczości.

Wiedza o tym najlepiej fakt wychowywania w ub. roku 30 szt. rośliwych świń. Początkowe zagospodarowanie (rok 1945) składało się z 1 krowy, 2 świń i 6 kur. Obecnie gospośka Ko-

nieczna posiada 5 szt. bydła, 2 konie, sporo świń i drobiu.

We współzawodnictwie o największą wydajność z hektara buraków cukrowych w gromadzie, ob. Konieczna osiągnęła wspaniały sukces. Wyhodowała z jednej morgi poznańskiej 135 cetnarów, co równa się z 1 ha 270 q.

Naokoło rozmawiającej z nami gospodyni zebrało się sporo drobiu. Dwie najmniejsze tuste kacuszki stałym kwakaniem domagały się uporczywie porcji obiadowej.

Wiedza o tym najlepiej fakt wychowywania w ub. roku 30 szt. rośliwych świń. Początkowe zagospodarowanie (rok 1945) składało się z 1 krowy, 2 świń i 6 kur. Obecnie gospośka Ko-

nieczna posiada 5 szt. bydła, 2 konie, sporo świń i drobiu.

We współzawodnictwie o największą wydajność z hektara buraków cukrowych w gromadzie, ob. Konieczna osiągnęła wspaniały sukces. Wyhodowała z jednej morgi poznańskiej 135 cetnarów, co równa się z 1 ha 270 q.

Naokoło rozmawiającej z nami gospodyni zebrało się sporo drobiu. Dwie najmniejsze tuste kacuszki stałym kwakaniem domagały się uporczywie porcji obiadowej.

Wiedza o tym najlepiej fakt wychowywania w ub. roku 30 szt. rośliwych świń. Początkowe zagospodarowanie (rok 1945) składało się z 1 krowy, 2 świń i 6 kur. Obecnie gospośka Ko-

nieczna posiada 5 szt. bydła, 2 konie, sporo świń i drobiu.

We współzawodnictwie o największą wydajność z hektara buraków cukrowych w gromadzie, ob. Konieczna osiągnęła wspaniały sukces. Wyhodowała z jednej morgi poznańskiej 135 cetnarów, co równa się z 1 ha 270 q.

Naokoło rozmawiającej z nami gospodyni zebrało się sporo drobiu. Dwie najmniejsze tuste kacuszki stałym kwakaniem domagały się uporczywie porcji obiadowej.

Wiedza o tym najlepiej fakt wychowywania w ub. roku 30 szt. rośliwych świń. Początkowe zagospodarowanie (rok 1945) składało się z 1 krowy, 2 świń i 6 kur. Obecnie gospośka Ko-

nieczna posiada 5 szt. bydła, 2 konie, sporo świń i drobiu.

We współzawodnictwie o największą wydajność z hektara buraków cukrowych w gromadzie, ob. Konieczna osiągnęła wspaniały sukces. Wyhodowała z jednej morgi poznańskiej 135 cetnarów, co równa się z 1 ha 270 q.

Ostatnio podpisany został układ o współzawodnictwie między Polską a Czechosłowacją w rozbudowie Spółdzielni Spożywców. Ponieważ współzawodnictwo z Czechosłowacją kończy się 31 marca, Liga Kobiet podjęła ogólnokrajową akcję pod hasłem: „Każda członkini L.K. członkiem Spółdzielni Spożywców”.

Hasło to winno spotkać się ze zrozumieniem nie tylko wśród członkiń Ligi, lecz także kobiet niezrzeszonych. Tyłko bowiem przystąpienie kobiet do Spółdzielni Spożywców, może przyspieszyć i usprawnić rozbudowę sieci sklepów spółdzielczych.

Kobiety przez uczestnictwo w zebraniach komitetów członkowskich będą miały możliwość bezpośredniego wpływu na ilość i jakość towarów oraz będą mogły spowodować propagowanie planowych zakupów.

Będą one mogły kontrolować, czy personel spółdzielni właściwie pojmuje swoje obowiązki, czy nie prowadzi handlu na własną rękę oraz zorganizować wśród personelu współzawodnictwo pracy. Niemniej zainteresuje ich czystość sklepów i to, czy towary przechowywane są właściwie, czy nie grozi im zepsucie.

Ta praca społeczna kobiet — członkiń komitetów — usunie niedociągnięcia w samej spółdzielczości, a równocześnie uniemożliwi przenikanie do spółdzielczości spekulantów i złodziei.

Każda kobieta powinna znaleźć się w szeregach spółdzielczych, każda ma tu bowiem dużą korzyść dla siebie i rodziny. Ze współzawodnictwem z Czechosłowacją spółdzielczość polska powinna wyjść zwycięsko. Do tego muszą przyczynić się w pierwszym rzędzie kobiety.

Danuta Bielakowa